

Serdeczne spotkanie działaczy kulturalnych

To było naprawdę wyjątkowe spotkanie. Odbyło się ono w sobotę w palarni Opery z inicjatywy Prezydium RN m. Poznania, a ściślej mówiąc — Wydziału Kultury i Miejskiej Komisji Koordynacyjnej do Spraw Kultury. Spotkanie zorganizowano z okazji rozpoczęcia sezonu kulturalno-oświatowego 1961—1962.

Prócz przedstawicieli Partii i władz, przybyło kilkudziesięciu działaczy kulturalnych i twórców ze wszystkich niemal groduwisk. Działacze i twórcy otrzymali nagrody pieniężne za swój wkład w krzewienie kultury, rozwijanie ruchu amatorskiego itp. Otwierając spotkanie, wiceprzewodniczą-

stów: — Józefa Przadę, Edmunda Pietryka, Henryka Kuśtosa, Władysława Małczewskiego, Jerzego Kollera, Aleksandra Konciewicza, Kazimierę Nogajównę, Mariana Koubę, Wandę Jakubowską, Lucynę Skalbanię, którzy mówili i śpiewali bawili wszystkich znakomicie. (mf)



ca Prezydium RN m. Poznania — Władysława Klawiter, powiedziała m. in., że nagrody są tylko symbolicznym i bardzo skromnym wyrazem uznania za dotychczasową pracę.

Potem krótko i bardzo serdecznie przemówili do zebranych: sekretarz KW PZPR — St. Olszowski oraz kierownik Wydziału Kultury — J. Przewoźny, życząc wszystkim jak największych osiągnięć w pracy kulturalno-oświatowej.

Po części oficjalnej, jeżeli w ogóle można mówić o części oficjalnej tego spotkania, nastąpiła część artystyczna, o tyle oryginalna, że improwizowana. Nawet St. Mrowiński, improwizował karykatury niektórych uczestników spotkania, najpierw na białym, a potem... kredą na tablicy. „Prowokatore” do występów artystycznych i prowadzącym cały program, był Jacek Flur. On to „zmusił” do wystąpienia wielu znanych arty-

28 bm. — IV sesja WRN

Temat — rozwój usług i decentralizacja

Jak zwykle — w sali Domu Żołnierza przy ul. Niezłomnych w Poznaniu, zbierze się Wojewódzka Rada Narodowa (w dniu 28 bm., godz. 10), na kolejną, czwartą sesję. Tematem obrad będą przede wszystkim sprawy rozwoju usług dla ludności w latach 1961—1965 oraz dalsza decentralizacja zadań z jednostek organizacyjnych PWRN. Ponadto radni zapoznają się z przebiegiem realizacji uchwał WRN oraz odpowiedziami na złożone interpelacje i wnioski.

W toku trwania sesji dokonają się wybory ławników Sądu Wojewódzkiego i Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych. Radni powezną także decyzje w sprawie skorygowania podziału administracyjnego województwa; chodzi mianowicie o likwidację jeszcze kilkudziesięciu gromad w niektórych powiatach — gromad niewielkich, nie stanowiących samodzielnego organizmu społeczno-gospodarczego. (pż)

W czasie spotkania przy lampce wina i czarnej kawie fotoreporter uwiecznił na zdjęciu towarzyszącą rozmowę przedstawicieli świata artystycznego. Od prawej: Aleksandra Konciewicz, Kazimiera Nogajówna, Zbigniew Bednarek, Bartłomiej Kurka i Jadwiga Eichlerówna.

Oto fragment spotkania przedstawicieli Partii i ojców miasta z działaczami kulturalnymi, które odbyło się w sobotę w palarni Opery Poznańskiej. Wiceprzewodnicząca Prezydium RN m. Poznania wznosi toast na zdrowie działaczy kulturalnych i za pomyślny rozwój kultury w mieście. Na zdjęciu od lewej: kierownik Wydziału Kultury — Janusz Przewoźny, sekretarz KM PZPR w Poznaniu — A. Anholcer, wiceprzewodnicząca Prezydium RN m. Poznania — W. Klawiter, przewodniczący Prezydium RN — Jerzy Kusiak, sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Stefan Olszowski. Po prawej stronie siedzą: literat i publicysta T. Kraszewski oraz dyrektor Telewizji Poznańskiej i przewodniczący Komisji Kultury RN — M. Paluchowski.

Fot. (2) — K. Przychodźki

Półowa planu — wykonana

Rolnicy 22 gromad zakończyli dostawę zboża

Do piątku włącznie rolnicy naszego województwa wykonali prawie 50 proc. rocznego planu dostaw zboża. Do tego dnia około 40.000 rolników wielkopolskich wywiązało się całkowicie ze swych obowiązków zbożowych wobec państwa. Łącznie gospodarze z 136 wsi i 22 gromad zameldowali o pełnym zrealizowaniu planów dostaw. Również 129 spółdzielni produkcyjnych przekazało podobne meldunki.

Do prezydiów GRN gromad, które całkowicie wykonały już dostawę zboża, Prezydium WRN wystosowało specjalne listy ze słowami uznania dla rolników za ich obywatelską postawę.

Jeśli chodzi o przodownictwo w wykonywaniu dostaw ziarna, I miejsce zajmuje powiat Rawicz (71,1 proc.), II — Czarńków (69,2 proc.), III — Wolsztyn (66 proc.), a następnie powiaty Międzybóże (65,1 proc.) i Kępno (59,8 proc.). Na samym końcu pozostaje od wielu dni powiat Słupca (37,9 proc.), choć należy dodać, iż sytuacja w dole wojewódzkiej tabeli jest dość wyrównana, co świadczy o podejmowanych wysiłkach dla nadrobienia zaległości. Oto bowiem powiaty Trzebiatka, Konin, Gniezno i Koło legitymują się wykonaniem swych zadań w granicach 38,9—41,8 proc.

Ustalone pogody dopomaga w omiotach i innych pracach polowych. Do punktów skupu jada transporty z ziarnem. M. in. zbiorową dostawę zorganizowali rolnicy gromady Rokietnica, zobowiązując się zarazem dostarczyć w tym miesiącu dodatkowo 120 ton zboża w ramach skupu wolnorynkowego.

W pracy jednak punktów skupu zachodzą nieprzewidziane trudności, powodowane niepodstawianiem przez kości odpowiedniej ilości wagonów. Jak nas poinformował Wydział Skupu PWRN, w dniu 22 bm. niedobór wagonów dla transportu zboża wynosił w Poznaniu 27 wagonów. Jest oczywiście,

z DOKP powinna dołożyć wszelkich starań, aby wagony były podstawione dla celów zbożowych w ilości, zgłaszanej przez punkty skupu. W przeciwnym bowiem razie praca tych placówek ulega zakłóceniu. (pż)

Festiwalowy plakat

Z okazji Festiwalu Oper i Baletów Polskich, odbywającego się w Poznaniu w dniach od 30 września do 8 października 1961 roku — Komitet Organizacyjny przygotował specjalny plakat wg projektu Antoniego Ryskiego z Poznania. Z satysfakcją stwierdzamy, że plakat ten uzyskał wysoką ocenę na Ogólnopolskiej Wystawie Plakatu.

Fot. — K. Przychodźki



FESTIWAL OPER I BALETÓW POLSKICH — POZNAŃ — 30 IX — 8 X 1961 ROKA. POKRYWAJĄCY GŁÓWNY TRYOK POZNAŃ, WROCŁAW

WIELKOPOLSKI

Rok XVII
Wydanie A

Poznań
niedziela/poniedziałek, 24/25 września 1961

Cena 50 gr
Nr 226 (5487)

Zmiana polityki USA w sprawie Niemiec?

Rewelacyjne oświadczenie gen. Clay'a

Gen. Clay, osobisty przedstawiciel prezydenta Kennedy'ego w Berlinie zachodnim, na przyjęciu wydanym na jego cześć miał oświadczyć, że należy się pogodzić z istnieniem dwóch państw niemieckich i że NRF również powinna stanąć na gruncie realnym. Oświadczenie to zostało potwierdzone przez obecnych na przyjęciu korespondentów Associated Press i Reutersa.

Zwraca się uwagę na okoliczność, iż gen. Clay złożył swe oświadczenie po rozmowach od byłych niedawno z prezydentem Kennedym w Waszyngtonie.

Oświadczenie gen. Claya wywołało przynębnienie i oburzenie w Bonn oraz natychmiastową interwencję rządu NRF. W

jej wyniku Departament Stanu ogłosił oświadczenie, które głosi m. in.,

„Departament Stanu zapoznał się z pewnymi bardzo nieścisłymi doniesieniami z Niemiec o wypowiedziach przypisywanych kołom amerykańskim. Nie zamierza jednak szczegółowo komentować tych doniesień”.

Jak widać powyższe oświadczenie nie zawiera zaprzeczenia treści informacji podanych przez Associated Press i Reutersa.

Wypowiedź gen. Claya interpretowana jest w USA jako wyraz gotowości Stanów Zjednoczonych do przygotowania sytuacji, w której możliwe będzie przynajmniej milczące uznanie rządu NRD. Sądzi się również, że to rewelacyjne

oświadczenie może być jednocześnie pewnego rodzaju balonem próbnym, mającym na celu zbadanie reakcji w Niemczech Zachodnich na takie pousunięcie Stanów Zjednoczonych. Niektórzy obserwatorzy w ONZ zwracają uwagę na fakt, że oświadczenie gen. Claya zostało złożone w dwa dni po rozmowach Gromyko—Rusk w Nowym Jorku. (PAP)

A. Zawadzki odwiedzi Indonezję

Na zaproszenie prezydenta Republiki Indonezji dr. Sukarno, przewodniczący Rady Państwa PRL, Aleksander Zawadzki uda się w pierwszych dniach października br. z oficjalną wizytą do Indonezji.

Przewodniczący Rady Państwa PRL będzie rewidował prezydenta Republiki Indonezji, który odwiedził Polskę w maju 1959 r.

„Jesień — 61“

Spełnione oczekiwania

Dzisiaj kończą się Targi. Choć nie ma jeszcze oficjalnego podsumowania pokusimy się o wyliczenie targowych efektów handlowych. Należy przewidywać, że Jesień-61 zakończy się pełnym sukcesem bo ogólna wartość kontraktów na sumę ponad 14 mld. zł, z czego ok. 9 mld. stanowią będą artykuły przemysłowe. Odpowiada to ofercie i przedstawionym w ekspozycji nowościom.

Z kolektynnych wystawców dobrze spisali się drobna wytwórczość, zwłaszcza spółdzielczość pracy i przemysł terenowy. To dobry objaw, potwierdza poprawę jakości wyrobów tych producentów, ich znaczenie jako poważnego kontrahenta i dostawcy towarów na rynek. Jest to zarazem zapowiedź dużego skoku jakościowego produkcji na przyszłych Targach Wiedzy. Dobrym objawem jest także duży zakup typowych mebli sklepowych wystawianych przez „Społem”. To znów wyraz dbałości handlu o nowoczesną organizację sprzedaży i wygląd sklepów. Ujrzymy te sprzęty wkrótce w Poznaniu.

NASI GOŚCIE

Przybyła wczoraj do Poznania dwuosobowa delegacja Handlu Wewnętrznego Bulgarii, której towarzyszył dyrektor departamentu MHW W. Jampel. Targi obejrzała również delegacja Ministerstwa Handlu Zagranicznego Mongolii.

Ogółem Targi odwiedziło ok. 110 tys. osób.

PRZED WSZYSTKIM — DROBIAZGI

Tegoroczne Targi Jesienne to pierwszy samodzielny występ spółdzielczości rzemieślniczej.

Nowa próba raketowa w ZSRR

Jak podała TASS, 21 września wyrzucono w ZSRR w rejon środkowej części Pacyfiku kolejną raketę nośną. Próba udała się.

Makieta ostatniego członu rakiet, przystosowana do przejścia przez gęste warstwy atmosfery, osiągnęła powierzchnię Oceanu w pobliżu przewidywanego punktu. Precyzja trafienia była wysoka. (PAP)

Delegacja powraca

Delegacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na IV Zjazd Korespondentów Pracy z przewodniczącym, członkiem B. ura Politycznego, sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR Romanem Zambrowskim na czele opuściła w dniu 23 bm. Phenian, udając się w drogę powrotną do kraju.

Tydzień w Sejmie

Przyszły tydzień zapowiada się w Sejmie bardzo pracowicie. Po przerwie wakacyjnej podejmuje prace dalszych 5 komisji: budownictwa i gospodarki komunalnej, rolnictwa i przemysłu spożywczego, kultury i sztuki handlu wewnętrznego oraz komunikacji i łączności.

„Za wolność waszą i naszą“

25 bm. otwarta zostanie w salach Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie wystawa pt. „Za wolność waszą i naszą” przygotowana w 25 rocznicę walk polskich ochotników o wolność Hiszpanii.

Rajd Przyjaźni

Na trasach trzy- i dwudniowych wędrowek VI Turystycznego Rajdu Przyjaźni Szlakiem Lenina znajduje się 150 drużyn, to jest ponad 1000 osób.

POGODA

w dniu 24 września 1961 r. W nocy bezchmurnie, a nad ranem we wschodniej połowie kraju wystąpią przymrozki; do minus 1 st. W ciągu dnia zachmurzenie niewielkie lub bezchmurne.

Uroczystości w Płowcach

Wczoraj rozpoczęły się uroczystości dla upamiętnienia 630 rocznicy bitwy pod Płowcami, która przyniosła wojskom króla Władysława Łokietka zwycięstwo nad Krzyżakami.

Z okazji rocznicy 23 bm. we Włocławku otwarto wystawę pt. „Płowce”. Zgromadzone na niej szereg eksponatów a wśród nich chorągwie krzyżackie, zdobyte przez nasze rycerstwo w czasie zmagania z za boryczym zakonem oraz XIV-wieczny oręż.

W Brześciu Kujawskim, który w dawnych wiekach był siedzibą województwa, rozpoczęła obrady sesja popularnonaukowa, poświęcona wojnie polsko-krzyżackiej w 1331 r. Uroczystość zakończy w niedzielę manifestacja u stóp pomnika, wzniesionego w Płowcach, dla uczczenia zwycięstwa. (PAP)

Groźby Czombego pod adresem ONZ

Na konferencji prasowej w Elisabethville Czombe wygłosił groźby pod adresem ONZ, której zarzucił łamanie układu o zaprzestaniu ognia. Zażądał on „surowego ukarania ludzi odpowiedzialnych za wszczęcie akcji przeciwko Katandze”, nie ukrywając przy tym, że pierwszym „ukaranym” powinien być przedstawiciel ONZ w Katandze, O'Brien.

Poza tym Czombe zażądał całkowitego wycofania wojsk ONZ z Katangi grożąc, że w przeciwnym wypadku użyje siły i będzie się „bronił, aż do końca”.

Sprawozdawca Agencji Reutera stwierdza w swej depeszy, że w Elisabethville sytuacja jest bardzo napięta i odnosi się wrażenie, iż zaprzestanie ognia może zostać w każdej chwili zerwane.

„Europejscy oficerowie dowodzący armią Katangi — pisze Agencja Reutera — wywierają nacisk na Czombego, by natychmiast podjął decyzję

„Interpol” poszukuje zbrodniczego lekarza

Na polecenie „Interpolu” w brazylijskim mieście Belom rozpoczęto intensywne poszukiwania zbiegłego zbrodniarza wojennego dr. Mengelo, który podczas drugiej wojny światowej pełnił funkcje lekarza w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Według informacji uzyskanych przez „Interpol”, Mengelo ma obecnie, po ucieczce z Argentyny przebywać pod fałszywym nazwiskiem w Belom. PAP

Jesień 61

(Dokończenie ze str. 1)

zł. Jest to tylko część ich możliwości, roczna produkcja wynosiła bowiem w roku ub. 2,7 mld. zł, a w ubiegłym półroczu — 1,4 mld. zł.

Jako jeden z działań drobnej wytwórczości, spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu przyjmuje za główny kierunek swej działalności uzupełnienie potrzeb rynku. Toteż charakterystyczna dla niej jest częsta zmiana wzorów i krótkie serie produkcji. Dowodzi tego obecna ekspozycja targowa. W najliczniejszej branży, metalowej, jedna tylko spółdzielnia z Bydgoszczy wystawia 650 drobniaków z zakresu motoryzacji. Są to części zamienne do samochodów i motocykli, krajowych i importowanych, do których na rynku często brak drobnych elementów zamien nych. Wiele takich drobniaków po kazuja wystawcy w gospodarstwie domowym, zwłaszcza detali z tworzyw sztucznych.

Choć Targi dobiegają końca, handlowcy nie dostrzegają tego producenta. Wynika to z uprzedzeń handlu państwowego do wiązania się z tym producentem, a także z ograniczeń w wielkości zawieranych umów. W związku z tym przewiduje się zniesienie tych ograniczeń w stosunku do transakcji targowych. Innym ograniczeniem jest przechowywanie wzornictwa. Rzemieślnicy, którzy często muszą zmieniać wzory, niechętnie pokazują nowości, w obawie przed kopiowaniem. Toteż dla dobra Targów konieczne są zastrzeżenia pierwszeństwa produkcji projektantów-rzemieślników. (zs)

Komisja śledcza ma wolne ręce

Ostatni świadek katastrofy samolotu ONZ nie żyje

Jak już informowaliśmy, na lotnisko w Ndola udała się komisja ekspertów wysłana przez ONZ dla zbadania przyczyn katastrofy samolotu, w której zginął Dag Hammarskjöld. Komisja jest już od 5 dni na miejscu. Śledztwo otoczone jest tajemnicą, członkowie komisji zachowują dużą dyskrecję, a wieża kontrola lotniska — siedziba komisji śledczej — jest ściśle strzeżona.

Niemniej jednak zachodnie agencje prasowe podają już szereg faktów, których wymowa jest co najmniej zastanawiająca:

• zastanawia skład komisji lekarzy sądowych, którzy badają na miejscu wypadku zwłoki ofiar. Komisja ta składa się z 5 lekarzy — dwóch Amerykanów, dwóch Anglików i jednego obywatela Republiki Południowo-Afrykańskiej. Co więcej, kierownikiem śledztwa jest... dyrektor lotnictwa cywilnego Federacji Rodezji, płk Barbier.

• Jeden z ekspertów wysłany przez ONZ do komisji śledczej płk. Bjorn Egge jeszcze przed zakończeniem śledztwa oświadczył w Radio Sztokholm, iż nie ma żadnych dowodów na to, że samolot, w którym zginął Hammarskjöld, został zestrzelony czy też padł ofiarą wybuchu bomby umieszczonej tam w celach sabotażu. Jako dowód płk Egge przytoczył, że w wypadku eksplozji szczątki samolotu byłyby rozrzucone na większej przestrzeni, a w wypadku ostrzeliwania musiano by znaleźć ślady kul.

Tymczasem... kule zostały znalezione. Znaleźli je lekarze w ciele jednego z żołnierzy przydzielonego do ochrony osoby Hammarskjölda. Zwłoki tego żołnierza były nasyfikowane kulami. Wiadomość ta dostała się jednak do agencji prasowych równocześnie z komunikatem ogłoszonym naprędce przez delegację Federacji Rodezji i Niasy w Londynie.

• Komunikat ten podpisany przez kierownika śledztwa — jak już wyżej podawaliśmy również Rodezjczyka — płk. Barbiera twierdzi, że obecność kul w zwłokach żołnierza „nie ma żadnego znaczenia”, ponieważ mogą one pochodzić z wybuchu amunicji, jaka znajdowała się w samolocie. Według tego tłumaczenia wybuch amunicji nastąpił dopiero na skutek katastrofy, gdy aparat stanął w płomieniach.

jąca walkę z ONZ. Sprzeciwiają się temu żołnierze Katangi (tubylcy), którzy nie mają zbyt wielkiej ochoty do walki”.

Dowódca sił ONZ w Kongo gen. Sean McKeown oświadczył w sobotę wieczorem dziennikarzom, że w czasie operacji ONZ prowadzonych przeciw Katandze największe niebezpieczeństwo przedstawiały cywile Europejczycy, którzy donosili dowództwu Katangi o każdym ruchu wojsk ONZ, brali udział w walce przeciw tym wojskom, a często nawet kierowali ogniem broni maszynowej. McKeown stwierdza, że „prawie każdy Europejczyk żyjący w Elisabethville był uzbrojony i odnosił się wrogo do ONZ”.

Przytoczył on przykłady aresztowanych księży europejskich, którzy pod skutanną przemianą mapy przedstawiające ruchy wojsk ONZ.

Na tej samej konferencji głos zabrał płk Bjorn Egge — oficer łączności ONZ. Oświadczył on, że odpowiedzialność za walkę w Katandze ponoszą biali oficerowie dowodzący żandarmerią Katangi. Podał on, że europejska ludność cywilna mieszkająca w Elisabethville „była doskonale zorganizowana na do akcji przeciw ONZ i kierowała ogniem moździerzy”. (PAP)

Delegacja Nigerii opuściła Polskę

23 bm. w godzinach popołudniowych rządowa delegacja Federacji Nigerii opuściła Polskę. W porcie lotniczym na Okęciu delegację zegnali: min. handlu zagranicznego prof. dr W. Trampeżyński, wiceminister J. Burakiewicz, dyrektor departamentu w MSZ — ambasador R. Spasowski oraz wyżsi urzędnicy MHZ. (PAP)

Pogrzeb Andrzeja Munka

Wielu aktorów, reżyserów, twórców teatralnych i filmowych, dziennikarzy, setki młodzieży ze szkół artystycznych i miłośników sztuki filmowej przybyło 23 bm. na cmentarz wojskowy na Powązkach, aby odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku tragicznie zmarłego znakomitego reżysera, Andrzeja Munka.

W kondukcje żałobnym za trumną niesioną przez kolegów-filmowców kroczyła rodzina zmarłego i najbliżsi przyjaciele; szli przedstawiciele władz: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Wincenty Kraśko, minister kultury i sztuki

Marszałek Biriuzow o obronie przeciwlotniczej ZSRR

W dzienniku „Krasnaja Zwiezda” ukazał się artykuł dowódcy naczelnego wojsk obrony przeciwlotniczej ZSRR, marszałka S. Biriuzowa na temat organizacji tej obrony.

Marszałek S. Biriuzow podkreśla, że obrona przeciwlotnicza powinna być niezawodna, tarczą ożyźny, zdolną do odparcia każdego ataku powietrznego. Dysponujemy najlepszą bronią przeciwlotniczą w tym również bronią rakietową — stwierdza marszałek Biriuzow. Przypomina on słowa ministra obrony ZSRR marszałka Malinowskiego, że radzieckie siły zbrojne są wyposażone w pociski rakietowe najwyższej jakości, które mogą zniszczyć samoloty nieprzyjacielskie na wysokości 20 tys. metrów i znacznie większej.

Marszałek Biriuzow zaznacza, że do obsługi różnego rodzaju nowoczesnych urządzeń technicznych służących do niszczenia samolotów i pocisków nieprzyjacielskich wprowadza na jest w coraz większym stopniu automatyzacja. Jednym z ważnych zadań wojsk obrony przeciwlotniczej jest wszechstronne zaznajomienie się z nowoczesnymi, automatycznymi urządzeniami technicznymi.

Co prawda, jedyną ofiarą katastrofy, która żyła jeszcze jakiś czas potem, amerykański sierżant Harold Julian, mówiła o eksplozji w czasie lotu, tzn. przed upadkiem, ale Harold Julian umarł w sobotę rano w szpitalu w Ndola. Nie ma więc już żadnych świadków, którzy mogliby przedstawić prawdę, komisja śledcza ma wolne ręce. (PAP)

Realistyczne propozycje Monty'ego

Przebywający obecnie w Chińskiej Republice Ludowej brytyjski marszałek Montgomery w przemówieniu wygłoszonym podczas przyjęcia wydanego na jego cześć w Pekinie wysunął trzy zasady, których realizacja — jego zdaniem — „przyczyniłaby się do złagodzenia międzynarodowego napięcia i doprowadziłaby do powszechnego rozbrojenia”.

Te zasady to:

► uznanie, że istnieje tylko jedno państwo chińskie, Chińska Republika Ludowa, a Taiwan jest jej częścią składową;

► uznanie, iż istnieją dwa państwa niemieckie, oraz

► wycofanie obcych wojsk przebywających na terytoriach innych państw.

„Nie może być trwałego pokoju — powiedział w tej sprawie marszałek Montgomery, — jeśli wszystkie państwa nie wycofają wojsk na swe terytoria narodowe”. (PAP)

Sukces „Centry”

Załoga Zakładów Wytwarzających Ogniwo i Baterii „Centra” w Poznaniu otrzymała wczoraj sztafardę przechodnią i premię w łącznej wysokości 57 tys. zł w nagrodę za uzyskanie w II kwartale br. najlepszych wyników w współzawodnictwie wśród fabryk podległych Zjednoczeniu Przemysłu Kablego i Sprzętu Elektrotechnicznego.

Do najważniejszych osiągnięć załogi „Centry” w tym okresie zaliczyć należy wykonanie z nadwyżką kwartalnego planu produkcji globalnej, uruchomienie nowego typu baterii nie wytwarzanych dotychczas w kraju, dodatkowe obniżenie kosztów o 146 tys. zł i znaczne rozszerzenie eksportu. W minionym kwartale „Centra” wysłała za granicę 28 proc. swej produkcji, głównie do stałych odbiorców w Grecji i w krajach afrykańskich oraz do nowych — Austrii, Wenezueli i Brazylii.

W przyszłości, prawdopodobnie za rok, załoga „Centry” pracować już będzie w budowanych obecnie, a nowoczesnie wyposażonych obiektach przy ul. Michała, w których zwiększy dotychczasową produkcję o przeszło 80 proc. przy dodatkowym zatrudnieniu tylko 40 osób. Dzięki temu poprawią się warunki pracy i bytowe, gdyż do hal produkcyjnych mają przylegać obiekty socjalne i blok mieszkalny dla 28 rodzin. (I)

Zakłady pracy chronionej dla inwalidów

Jednym z naczelnych zadań stawianych spółdzielczości inwalidów przez państwo jest zatrudnienie, pełne lub częściowe ludzi niezdolnych do pracy, na równi ze zdrowymi. Dotychczas działają na terenie Wielkopolski w ramach Okręgowego Związku Spółdzielni Inwalidów, 34 przedsiębiorstwa, dające pracę 8.000 inwalidów.

Zakłady te choć specjalnie zorganizowane nie zawsze odpowiadają pod względem przy stosowania i warunków technicznych swemu przeznaczeniu. Nadto nie obejmują one niektórych ciężkich schorzeń np. chorób psychicznych.

Aby lepiej spełniać swe zadania Okręgowy Związek Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu przystąpił do organizowania „zakładów pracy chronionej”, które będą w pełni realizować zasadę: „dla każdego inwalidy praca odpowiadająca jego warunkom fizycznym i psychicznym”.

Zakłady pracy chronionej gromadzą ludzi o jednym i tym samym schorzeniu, co pozwala na bezbłędne przystosowanie stanowisk pracy, ustalenie właściwego rodzaju produkcji i wreszcie lepszą opiekę psychologów, lekarzy i fachowców technik. Pozwala to także na wnikliwą obserwację i stałe udoskonalanie, ra-

jonalizację organizacji pracy inwalidów. Przy zatrudnieniu ludzi o znacznie ograniczonej zdolności produkcyjnej można tu wprowadzać pracę wielozmianową np. po 4 godziny dziennie.

Zakłady pracy chronionej powstały już w Lesznie — w spółdzielniach „Kopernik” i „Start”. W Poznaniu Spółdzielnia Inwalidów „Concordia” przystąpiła do organizowania zakładu dla psychicznie chorych, a Spółdzielnia Inwalidów „Metalowiec” dla rehabilitantów po gruźlicy. Ten zakład powstanie przy współpracy „Cegielskiego”, głównie dla byłych jego pracowników. (na)

Za pomoc — upominek

Miła uroczystość odbyła się wczoraj w Technikum Gastronomicznym, przy ul. Śniadeckich.

Podczas tegorocznych VIII Targów Krajowych 40 uczniów z Technikum pomagało na giełdzie ziemniaczanej. W zamian za te bezinteresowną pomoc odwiedził wczoraj Technikum wiceminister handlu wewnętrznego — Emil Kołodziej i wręczył uczniom upominek maszynę do obrabiania i przygotowywania warzyw.

Spotkanie wiceministra z uczniami przebiegało w serdecznej atmosferze. (an)

Imprezy Klubu Wolnej Myśli

W nadchodzącym tygodniu Klub Wolnej Myśli (ul. Woźna 12) zaprasza na następujące imprezy: Poniedziałek, godz. 17 — gry i zabawy stołowe.

Sroda, godz. 19 — „Jam session” zapraszamy muzyków jazzowych z instrumentami.

Czwartek, godz. 18 — odczyt na temat: „Czy zwierzęta myślą”.

Piątek, godz. 18 — dyskusja nad aktualnym artykułem prasowym.

Sobota, godz. 19 — wieczorek towarzyski dla członków i sympatyków Klubu.

Niedziela, godz. 18 — koncert wokalny. W programie arie operetkowe. (m)

Premie z PKO

18 i 20 bm. odbyły się w Warszawie dwa kolejne losowania specjalnych premiiowych książeczek oszczędnościowych PKO. Ogółem rozlosowano 70 premii — motocykli marki WFM oraz 41 premii — wycieczek za granicę lub wczasów w kraju.

Motocykle wygrali w Poznaniu i województwie posiadacze premiiowych książeczek nr. 09 979 048 z Jarocina, UO 463 935 z Krotoszyna, UO 972 463 z Międzybuzia, UO 463 560 z Piły, UO 413 703 ze Swarzędza, UO 417 272 z Wolsztyna, oraz UO 460 086, UO 460 592 i UO 956 559 z Poznania. (na)

Premię w postaci 14 dniowego pobytu w Krynicy otrzymał posiadacz turystycznej książeczki nr UOS 229 451 z Poznania. (na)

INFORMUJEMY

Towarzystwo Miłośników m. Poznania zaprasza na poniedziałek, 25 bm. o godz. 19 do sali Towarzystwa przy St. Rynku 10 na odczyt dr. Stanisława Kubiaka pt. „Powstanie wielkopolskie”.

Odczyt rektora WSE w Poznaniu, prof. dr Z. Zakrzewskiego odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 14 w sali bankietowej „Adrii”. Tytuł odczytu, organizowanego przez Zjednoczenie Poznańskie Przedsiębiorstw Handlowych — „Problem efektywności handlu wewnętrznego”.

Kursy dla dziewcząt

W tym roku mury szkół podstawowych opuścił szczególnie liczny rocznik młodzieży. Technika i inne zawodowe nie zdołały pomieścić wszystkich chętnych do nauki. Szoró dziewcząt pozostało na przytłoczonym lodzie.

W sukurs pospieszyl im Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu. W bieżącym roku szkolnym zorganizował on szereg kursów wyczerpania podstawowych umiejętności z zakresu krawiectwa, dziciciego i damskiego, oraz zamierza uruchomić dalsze: gotowania i wypięku ciast, dzicierstwa ręcznego, trykotarstwa, fryzjerstwa, kursy wyrobu kółder, pantofli, sztucznych kwiatów, łaiek, haftów itp., na które mogą się zgłaszać dziewczęta już po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej.

O organizowaniu tych kursów, ich ilości i godzinach nauki decydują sami zgłaszający się. Dla jednych mogą to być godziny od 9 do 12 dla innych od 12 do 14 lub od 17 do 21. Kursy są trzostopniowe. (pch)

Nowa szczecińska Starówka



Nowe dzielnice mieszkaniowe Szczecina urzekają nie tylko nowoczesnymi rozwiązaniami architektonicznymi. Piękne, kolorowe elewacje dodają nowemu budownictwu wiele uroku. Na zdjęciu: nowa szczecińska Starówka.

CAF — fot. Wdowiński

Sprawy poznaniaków

Dobre + Ładne = Poszukiwane

23 marca, na marginesie podsumowanego na Wiosennych Targach Krajowych konkursu „Dobre + Ładne = Poszukiwane” ośmieliłem się wyrazić pogląd, że na tle ogólnej dążności krajowego przemysłu do poprawy jakości i estetyki wytwarzanych wyrobów oraz reklamowania tej poprawy, nasze wielkopolskie zakłady pozostają raczej w cieniu.

Wiosną...

Na 25 przyznanych medali, 235 dyplomów uznania i 14 nagród pieniężnych ufundowanych przez resorty dla zwycięzców w wiosennym konkursie, wielkopolscy producenci zdobyli tylko: 1 medal (Zakłady Owocowo-Warzywne z Międzychodu za fasolkę łamaną w słojach 0,9 l) i 12 dyplomów uznania (Lechia — 3 za płyn do włosów L-102, kredki do warg „Filoderma” i lakier do włosów „Spray”; Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych — 4, za zupy jarzynową z mięsem i grochową, kawę „Marago” i płatki „Gorskie”; Goplana — 1, za herbatniki „Murzynki”; Browar Poznański — 1, za piwo „Porter”; Poznańska Wytwórnia Octu — 1, za musztardę „Eksportową”; Zakłady Owocowe w Kotlinie — 1, za kompot malinowy i Zakłady w Międzychodzie — 1, za gotłanki w sosie pomidorowym).

To wszystko! Ani jednego wyróżnienia dla tak licznej w Wielkopolsce reprezentowanego przemysłu konfekcyjnego, galanteryjnego, meblowego, ani jednego wyróżnienia dla tysięcy drobiazgów wytwarzanych przez naszą spółdzielczość pracy, rzemiosło, tylko 2 dyplomy (za musztardę i kompot malinowy) dla przemysłu terenowego. Czy to o czymś nie mówi?

Niektóre zakłady poczuły się wówczas dotknięte moimi uwagami, rozpoczął się spór, który znalazł odzwierciedlenie także w prasie.

Minęło pół roku

Znane są już wyniki kolejnego konkursu na towary dobre, ładne i poszukiwane z Targów Jesiennych. Znowu więc pytanie: jak wypadli w tym konkursie nasi wielkopolscy producenci?

Odpowiedź jest równie wymowna jak wiosna.

Z 11 ministerialnych nagród za kolejne uzyskiwanie wysokich wyróżnień za dobre towary — Wielkopolskie nie zdobyli ani jednej;

z 11 nagród w części kierunkowej konkursu — Wielkopolskie zdobyli dwie;

z 27 medali — ani jednego; z 230 dyplomów uznania — tylko 18.

A przecież Poznań i województwo zajmują szóste miejsce co do wielkości globalnej produkcji przemysłowej kraju, a pierwsze co do wielkości produkcji przemysłu spożywczego, drugie — solnego, trzecie — odzieżowego, metalowego i porcelanowo-fajansowego — co do wielkości produkcji skórzanobuwniczej itd., itp.

O poznaniakach zwykło się mówić, że są gospodarni, za-

pobiegliwi, rzetelni, że lubią porządek, organizację, że są wreszcie zwolennikami roboty wysokiej jakości a nienawidzą brzydoty i tandety. Cechy te powinny więc w istotniejszy sposób ważyć na ocenie poznańskiej produkcji na Targach, odzwierciedlać się w jej wyróżnieniach. Tymczasem ob serwujemy takie zjawisko, że jedna tylko lubelska Spółdzielnia Konfekcyjna „Lubgał” zbiera więcej wyróżnień niż cały wielkopolski przemysł odzieżowy, galanteryjny i obuwniczy.

Dyplomowa „geografia”

Jak się rozkładają „geograficznie” zdobyte na Targach „Jesień 61” dyplomy?

Dziwięcioma podzielili się starzy dyplomanci z wiosennego konkursu: Goplana (4), Koncentraty Spożywcze (1), Lechia (1) i Zakłady Owocowe w Międzychodzie (3).

Za ciągłość wysiłków w rzucaniu na rynek doskonałych produktów należy im się uznanie. Pozostałe dyplomy zdobyli: Zakłady Ziemniaczane w Pile, za purę z grochu i Zakłady w Luboniu, za krem glukozowy; „Pudliszki” — za sałatkę ogórkową, Zakłady Odzieżowe w Poznaniu — za piękny w kroju i wykonaniu płaszcz damski, podobne zakłady w Zbąszyniu — za koszulę męską, a Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Krawców z Ostrowa — za płaszcz męski. Następnie idą Pozn. Zakłady Przemysłu Tłuszczowego — za proszek „Helio”; Poznańskie Zakłady Metalowe PT — za uroczyste żyrandole i prywatna piekarenka p. J. Adama z Poznania — za doskonały chleb „Pumpernikiel”.

Jak z tego wynika honor województwa podtrzymuje głównie przemysł kluczowy. Nasza drobna wytwórczość zrobiła maleńki kroczek naprzód: zdobyła 3 dyplomy uznania. Lecz przecież produkuje ona tysiące wyrobów konsumpcyjnych z których wiele wystawiała na Targach. Sądzę, że te 3 dyplomy w żadnym stop-

niu nie odpowiadają jej faktycznym możliwościom i aspiracjom. To samo zresztą dotyczy przemysłu kluczowego.

Jak pobudzić twórczą inwencję?

Należy się więc zastanowić jakie przedsięwzięć kroki dla pobudzenia twórczej inwencji wśród tysięcy pracowników wielkopolskiego przemysłu; inżynierów, technologów, modelarzy i kontrolerów jakości aby masowo rozpoczęli produkować to, czego sami jako klienci w sklepach poszukują: towary dobre i ładne. Produkować i śmiało stawać z nimi do konkursów, reklamować je. Jeśli bowiem obecny stan samouspokojenia będzie trwał nadal, nasza produkcja będzie z rynku wypierana przez zakłady dyplomowane i honorowane, takie jak krakowski „Wawel” — zdobywcę 14 dyplomów w konkursie, jak warszawska „odzieżówka” — 3 dyplomy i inne. Na ich stoiskach targowych najwcześniej bowiem pojawiają się tabliczki „wyprowadzone”.

PIOTR CHOJNACKI

BŁOTNISTY KLIMACIK

Rzecz o płatnej protekcji

Nazywa się — nomen omen — Baran, Jerzy Florian Baran. Siedzi za niewinność!

Nie wygłupiam się. Jeszcze nigdy nie byłem tak daleki od imputowanego mi stanu umysłu. Więc Baran siedzi. I co mnie najbardziej oburza to fakt, że nie mogę się na niego... oburzać. To znaczy (aby nie było nieporozumień) potępiam go, ale i poniekąd — usprawiedliwiam. To nie on zrobił z siebie kryminalistę. To inni, nie podlegający prawnej jurysdykcji, uczynili z niego przestępcę (czyniąc się równocześnie — bez potrzeby — uboższymi o wiele tysięcy złotych). Przy „pomocy” jego słabego charakteru.

Odwiędziłem go w więzieniu. Mówił:

— Byłem bezustannie kuszony. Przemysłnie, wytrwale. Styszałem od ósmej do szesnastej:

— „Pan dużo nie zarabia, więc bardzo proszę — to na

drobne wydatki... Chodziło o „drobiazgi”, o załatwienie przy działu mieszkaniowym. Przepędziłem go za drzwi.

Albo: „Pan ma znajomości, a ja mam forszę. Uzupełniamy się. Proszę — to zaliczka!” Chodziło o uchronienie bandziora przed wielce zasłużoną odsiadką. Kazałem mu zamknąć drzwi z zewnętrznej strony.

— Wpychano mi forszę a kon to odroczenia odbywania służby wojskowej. Nie skąpiono grosza, aby tylko załatwić przydział materiałów budowlanych. Obiecywano krocie za umorzenie zaległości podatkowych. Początkowo wcale skutecznie broniłem się przed rodakami, których wiara w lepsze ręce urzędników i we wszechmoc pieniądza była niemal patologiczna, gdy jednak zupełnie przypadkowo dowiedziałem się, że niektórzy ich sprawy zostały pozytywnie załatwione w normalnej drodze urzędowej, powiedziałem sobie: dlaczego by nie...? I wziąłem pierwszą łapówkę.

Tak to się zaczęło.

— Najśmieszniejsze w tym wszystkim jest to, że ja nie decydowałem o załatwieniu żadnej sprawy. Byłem pionkiem. Ja tylko zbierałem owoce, gdy jakaś sprawa została (bo na to zasługiwała) pozytywnie załatwiona. „Klienci” byli jednak przekonani, że za wdzięczającą to swoim złociżom i moim „chodom”. Głupcy!

W roku ubiegłym sądy całego kraju skazały za łapownictwo 170 osób. Z analizy przeprowadzonej przez resort sprawiedliwości w sądach Wrocławia, Krakowa, Opola i Warszawy wynika, że łapówki były dawane najczęściej za przydział mieszkań, umorze-

nie, bądź zmniejszenie obowiązków dostaw i za zmniejszenie wymiaru podatkowego. Tylko w nielicznych wypadkach (można byłoby je zliczyć na palcach dwóch rąk) łapówka zadecydowała o wydaniu pozytywnej (w miejsce negatywnej) decyzji. A przecież decyzji pozytywnej było dwudziestokrotnie więcej! Nie łapówki jednak o nich ważyły a słuszność pretensji obywatela, sprawiedliwość i obywatelstwo urzędników!

Nic dziwnego, że w atmosferze niedobrej wiary we wszechmoc pieniądza, we wszechmoc protekcji i „chodów” jest miejsce dla różnego rodzaju cwaniaków i hochsztaplerów. Bez skrupułów żerują na nieograniczonej ludzkiej naiwności. Zbijają krocie kosztem głupoty bliźnich.

Ludwik W. otworzył przed trzema laty „Biuro Pisania Podań i Pomocy Prawnej”. Facet miał sporo tupetu (no i dobrze znał rodaków!). Nie miał natomiast ani zezwolenia władz na prowadzenie „Biura”, ani wykształcenia, już nie tylko prawniczego, ale w ogóle wykształcenia. Wobec petentów występował w trzech rolach: adwokata, aplikanta, albo „tylko” ustosunkowanego. Mógł wszystko! „Załatwiał” przydziały mieszkań, renty, zwolnienia z aresztu, korzystne wyroki sądowe, widzenia z więźniami, paszporty zagraniczne, wyłączenia spod kwaterek domków jednorodzinnych. „Pomoc” pana Ludwika ograniczała się do obietnic-cacaneek, do napisania podania. Sprawy pozostawały ich własnemu biegowi. Część z nich została rzeczywiście pozytywnie załatwiona w normalnej drodze urzędowej i chociaż nie było w tym najmniejszej zasługi pana „mece-nasa”, na niego spływał splendor wszytkomogącego pośrednika. Klienci walili do niego drzwiami i oknami. W ciągu trzydziestoletniej „działalności” wystawił rufę do wiatru aż 190 osób. Na samych tylko paszportach zarobił 36 tys. zł.

W roku ubiegłym sądy całego kraju skazały za uprowadzenie płatnej protekcji 604 osoby. Z analizy przeprowadzonej przez resort sprawiedliwości w sądach Wrocławia, Krakowa, Opola i Warszawy wynika, że z usług oszu stów najczęściej korzystały rodziny więźniów, płatnicy podatku dochodowego i obrotowego. Wyrzucali, bez żadnej przesady pieniądze w błoto. Na palcach jednej ręki można zliczyć wypadki kiedy płatna protekcja zaciążyła o wydaniu pozytywnej decyzji!

Prokurator:

— Walka z łapownictwem i płatną protekcją jest niezwykle trudna. Wynika to stąd, że ci, którzy bezrozumnym korzystają z usług różnego rodzaju pośredników bądź nie wiedzą, komu w gruncie rzeczy zawdzięczają pozytywną decyzję, bądź wstydzą się przyznać (w wypadku przegranej) do swojej piramidnej głupoty (jeden lekarz trzykrotnie dał pośrednikowi po 50 tys. zł. a konto mieszkanka i chociaż tyleż razy był wykrywany, ani razu nas o tym nie powiadomił!) Dlatego tylko skromna cząsteczka łapowników pośredników trafia na ławy oskarżonych.

Jakie jest lekarstwo na to schorzenie? Trzeba walczyć z klimatem, który sprzyja powstawaniu przestępstwa, trzeba wykazywać ludziom ich nieograniczoną naiwność i głupotę! Może zrozumieją...

Może!

MIROSLAW SANIGÓRSKI

Encyklopedia astronautyczna

UNESCO i Międzynarodowa Federacja Astronautyczna, której przewodniczącym jest radziecki uczonek, Siedow przystąpiły już do przygotowywania wielkiego sympozjum na temat „Człowiek w przestworzach kosmicznych”.

Sympozjum ma się odbyć w 1963 roku w Waszyngtonie i będzie poprzedzone wydaniem w 6 językach wielkiej encyklopedii astronautyki zawierającej 50 tysięcy haseł. (sk)



— Najśmieszniejsze jest to — mówił Sztrum — że w żaden sposób nie potrafię sobie teraz wyobrazić zimy, ciepłego szalika, futra i rękawiczek.

— A ja potrafię, niestety — odezwała się Szuplicka. — Znakomicie potrafię sobie to wyobrazić. Na przykład — chłodny dotyk śniegu... A propos — czy państwo wierzyacie w duchy? Mówię a propos, gdyż duchy podobno też są białe.

Skowronek zachichotał.

— Co to za śmiechy? Mówię poważnie — obruszyła się Szuplicka.

— Czy to znaczy, że pani widziała ducha? — spytał Sztrum.

— U nas, w „Telimenu”? — dodała Ola.

TU DZIEJE SIĘ COŚ DZIWNEGO

Szuplicka wyciągnęła wygodnie potężne nogi i wachlowała się książką.

— Nie, moi złoci. Faktem jest jednak, że tutaj dzieje się coś dziwnego.

— To ciekawe! — zainteresował się Sztrum.

— Rzeczywiście — poparł go Ryssy. — Chętnie posłuchamy.

Zapałka, którą zapalałem papierosa, sparzyła mnie w palec. Ola machinalnie obracała bransoletę na przegubie dłoni, Skowronek pociągał z butelki i uśmiechał się złośliwie.

— Sprawa wyglądała tak: jak państwo wiecie, mieszkam sama w pokoju. Wracam ci ja, moi złoci, znad wody na obiad, i wyobraźcie sobie, że...

— ...na łóżu siedzi upiór — dokończył Skowronek i zagrzytał tak przeraźliwie, że ciarki przebiegły po plecach.

— Kochany chłopcze! — zaciągnęła Szuplicka. — Może będzie pan łaskaw nie przerywać starszej, bądź co bądź, kobiecie? Otóż wracam do pokoju, patrzę, i coś mi się wydaje dziwne. Mam zwyczaj kłaść pantofle pod łóżko na baczność, a tu moje pantofle...

— ...zrobiły spocznij i rozeszły się!

Z cyklu: **DZISIEJSZA WIEŚ****Gospodarstwo
czy przedsiębiorstwo**

Bieżąca problematyka rolnicza — walka o zwiększenie zbiorów z ha, o sta-
ranne siewy, należyte stosowanie nawozów mineralnych itp. — wypierają z łamów pism codziennych materiały, mówiące o zachodzących na wsi społecznych przeobrażeniach. A przecież w ciągu siedemnastu lat władzy ludowej, wieś polska zmieniła się bardzo poważnie i nadal się zmienia, nie tylko w sensie materialnym, lecz przede wszystkim w sensie socjologicznym. Wielkopolska, nadal pozostająca regionem, w którym produkcja rolna odgrywa wielką rolę — jest zarazem regionem, gdzie przeobrażenia na wsi są szczególnie wyraziste. Postanowiliśmy o nich informować szerzej. Trudno bowiem pomijać milczeniem procesy społeczne, z którymi wiąże się losy większości wielkopolskich rodzin.

Zapoznamy dziś naszych czytelników z poglądami rolników na perspektywę ustrojową rolnictwa. Jest to kwestia, bez wątpienia najbardziej zasadnicza. Posłużmy się zatem materiałami absolutnie wiarygodnymi; mianowicie wynikami badań, przeprowadzonych przez OBOP i IER*). Instytucje te, posługując się naukowymi metodami zbierania materiałów, gwarantują obiektywizm informacji. Dane OBOP pochodzą z ankiet; „Rolnicy o swoim gospodarstwie” i zebrano je od 1.257 rolników, gospodarujących na areale większym niż 2 ha; ankietę IER, „O modernizacji rolnictwa”, została przeprowadzona w stu dwu

wsiach, stale badanych przez Instytut — odpowiedzieli w niej wszyscy rolnicy (8057 osób) z tych miejscowości; wreszcie omawiane przez nas materiały pochodzą także z analogicznej ankiety IER, przeprowadzonej u blisko 900 rolników, stale współpracujących z Instytutem i prowadzących tzw. książki rachunkowe („rachunkowiczów”).**

Jak brzmiało pytanie, identyczne we wszystkich wspomnianych ankietach?

„Rolnictwo światowe przeżywa szereg trudności; jaki, sądzi Pan, będzie przyszły ustrój rolnictwa, który trudności te usunie?”

Badanie przeprowadzono w ten sposób, że odpowiadający mieli wybrać jedną z gotowych odpowiedzi. Charakterystyczne były odpowiedzi: „indywidualne gospodarstwa są i pozostaną najlepszą formą ustroju rolnego” — tę odpowiedź wybrało tylko 20 proc. „rachunkowiczów”; stanowią oni jednak, rzecz można, elitę rolniczą o stosunkowo wysokim poziomie wiedzy. Gospodarze ci opowiedzieli się za rozmaitymi formami współdziałania rolników (ponad 36 proc. odpowiedzi); blisko 6 proc. „rachunkowiczów” wybrało odpowiedź „Trudności, jakie przeżywa wieś i rolnictwo, najlepiej rozwiążą spółdzielnie produkcyjne” a 8,3 proc. podkreśliło odpowiedź „W przyszłości w rolnictwie, tak jak w przemyśle, najlepszą formą ustrojową będą duże przedsiębiorstwa państwowe”.

Czy identycznie brzmiały odpowiedzi w dwu pozostałych ankietach? Nie. Przeciwnie, dały się zauważyć spore różnice w wyrażanych opiniach. Analiza tych odpowiedzi, przeprowadzona przez pracowników naukowych wskazuje, że do tradycyjnej formy ustrojowej rolnictwa (gospodarstwo indywidualne) największą wagę przywiązują chłopcy, posiadający wieś i areal ziemi. Upatrujący w indywidualnym gospodarstwie naszego rolnictwa i prekrutują się w dużej mierze z najbardziej zacofanych, co wynikało z ich odpowiedzi na inne pytania ankiet (np. nie wierzą, by można było uzyskać 29 q żyta z ha), ponadto w grę wchodził tu często wiek (60 i więcej lat).

Jeśli chodzi o rejony — do tradycyjnych form gospodarowania najbardziej przywiązani są rolnicy na terenach zachodnich i północnych. Poznańskie i Bydgoskie charakteryzują się największą polaryzacją poglądów.

dów. Pośród odpowiedzi z tych województw można spotkać zwolenników tradycyjnego sposobu gospodarowania, zwolenników spółdzielczości produkcyjnej a także zwolenników gospodarki państwowej. Należy uznać, że ta własna różnorodność wyrażanych przez rolników poznańskich i bydgoskich poglądów, wiąże się z znacznym rozwarstwieniem w przeszłości wsi na tym terenie, a także z niemałymi różnicami w poziomie przygotowania fachowego i poziomie wyrobienia społecznego.

Wnikliwa analiza zebranego materiału, odpowiedzi na przytoczone i inne pytania — pozwoliły pracownikom naukowym IER na wyciągnięcie wniosku, iż w naszym rolnictwie proces przekształcania się gospodarstwa chłopskiego w przedsiębiorstwo postępuje naprzód, choć wolno. Proces ten nie zachodzi spontanicznie, lecz jest wynikiem dążeń rolników do powiększenia produkcji rolnej. Te zaś wypływają z oczywistego pragnienia poprawiania sobie warunków bytowania — w szerokim rozumieniu tego określenia (a więc nie tylko zaspokajania potrzeb osobistych lecz także wprowadzania ułatwień w codziennej pracy). Jest to ważne stwierdzenie, wynika zeń potrzeba dostrzegania w aktywności rolników nie tylko jego potrzeb osobistych lecz i potrzeb jego warsztatu pracy.

Zebrane wypowiedzi ankietowanych pozwalają stwierdzić, iż znaczna ich część opowiada się za rozmaitymi formami współdziałania. Akceptowanie przez wielu rolników współpracy, zbliża ich do uznania bardziej rozwiniętych form społecznej produkcji. Jest to zarazem sygnał, iż kroczymy po słusznej drodze, choć rzesza rolników, przekonanych do kolektywnych form gospodarowania — nie rośnie tak szybko, jak tego można było oczekiwać.

I dlatego mając podstawy do twierdzenia, iż gospodarstwa chłopskie w Polsce podlegają procesowi modernizacji, musimy zarazem zdawać sobie sprawę z faktu niedostatecznego tempa, w jakim proces ten postępuje. Nadal wieś nasza pozostaje w zasięgu tradycyjnych przekonań i zacofania.

Wciąż jeszcze niemało rolników za wzór postępowania obiera swego sąsiadę, któremu powiodła się jakaś uprawa, czy pewien kierunek hodowli. Prawidłowa kalkulacja ekonomiczna jest nadal przywilejem jedynie niezbyt licznej grupy najbardziej światłych rolników. Bardzo wielu chłopów nie wykorzystuje możliwości, stwarzanych im przez państwo w dziedzinie kredytowej, oświaty, lecznictwa.

Oczywiście, wynikają stąd określone wnioski i dla państwa. Ale te Was chyba najmniej interesują...

Op.r.: P. Ż.

*) Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio i Instytut Ekonomiki Rolnictwa.

**) Materiały publikowane w numerze 9/61 miesięcznika „Wiś Współczesna”.

POD VIHORLATEM**Korespondencja własna ze Słowacji**

Turyści tu nie docierają. Na uboczu od szlaków wiodących do średniowiecznej i barokowej Pragi, naddunajskiej Bratisławy czy Tatrzaskich Turni leży kraina, którą się nikt nigdy nie chwali: Nizina Wschodniosłowacka. Spalona słońcem równina rozciągająca się u stóp górskiego pasma Vihorlatu, popękana gleba i — stada stepowego bydła z charakterystycznymi długimi kręconymi rogami.

Szeregami ciągną się żurawie przy płytkich wiejskich studniach. Znad bagien, moczarów, kwaśnych łąk i małych poletków ryżowych nie schodzi niebieskawy opar. Leniwie płyną rzeki, ich spadek osiąga zaledwie 1 promille. Wszystko jest inne niż gdzie indziej w Czechosłowacji. Tu ludzie uciekają od rzek, budują swe osiedla o 4—6 kilometrów od wody. Powódź przychodzi niespodzianie: w ciągu nocy poziom wód podnosi się o 4 metry. Niebezpieczne są te rzeki: Laborec i Czarna Woda, Uh, Latorica i Bodrog. Co roku powodzie wyrządzają szkody sięgające 46 milionów koron. Zatapianych tam bywa do 45 tysięcy hektarów gruntów ornych, a w latach deszczowych i sto tysięcy hektarów staje się nie do użytku. Powódź niszczy drogi, budynki.

Na co mogli liczyć

Na co mogli niegdyś liczyć tutejsi ludzie: Słowacy, Węgrzy, koczujący Cyganie.

„Zasadniczo worek kartofli, zble rzesz certy, i to jak dobrze pójdzie. Był w tym kraju kiedyś zwyczaj: gdy narodził się chłopiec, dawano mu srebrny grosik — na pomyślność. Daleko jednak tutejsi ludzie musieli szukać pomyślności, nierazko znad Latoricy trafiali nad Missisipi czy kanadyjską Atabaskę.

W małym miasteczku na nizinie dziennikarz napotyka odział czechosłowackiego „Tuzexu” — jest to rodzaj sklepu dla cudzoziemców „dewizowych”, „Cudzoziemcy” z nizin, to głównie wiejskie kobiety. Owinięte w czarne chusty, nieufnie oglądają malutkie tranzystorowe odbiorniki czy pantofle-szpilki wystawione w Tuzexie na sprzedaż. To Amerykanie — wyjaśniają miejscowi, „Amerykanami” nazywa się tu rodziny tych, którzy wyemigrowali w poszukiwaniu zarobku. Dostają one z zagranicy paczki i przekazy pieniężne. Dużo jest „amerykańskich rodzin” na nizinie.

Oplacalna impreza

Specjaliści oceniają, że teren ten — w porównaniu z innymi rejonami Czechosłowacji — opóźnione są o 300 lat, jeśli chodzi o regulację rzek i irygację. Odrobić te trzy wieki zależności, przeryć ten kraj kanałami, zmeliorować ziemię, wysuszyć bagna a nawodnić wyschłą glebę — oto w skrócie treść wielkiego planu, jakim żyje dziś Nizina Wschodniosłowacka.

Plan ten — obliczony na 10 lat — przewiduje meliorację 150 tysięcy hektarów, co umożliwi zwiększenie arealu ziemi ornej

do stu tysięcy hektarów, oraz rozszerzenie obszaru pastwisk do 19 tysięcy hektarów — a ziemia jest tu w zasadzie urodzajna, niszczy ją tylko na przemian woda i susza. Nie jest to tanie przedsięwzięcie, same tylko wały i urządzenia przeciwpowodziowe kosztować mają 800 milionów koron. Trzeba będzie zbudować stacje pomp o przepustowości do 20 tys. litrów na sekundę, duże zbiorniki retencyjne, z których jeden — u podnóża Vihorlatu — będzie miał 33 km kwadratowe powierzchnie. Zbudowanie całego systemu nawadniającego kosztować ma do 1970 r. ponad 2,5 miliarda koron.

Impreza — jak widać — nie tania, ale bardzo opłacalna w perspektywie. Tak twierdzą przynajmniej fachowcy. Kraina pod Vihorlatem stać się ma spichrzem Republiki. Samo tylko utworzenie systemu przeciwpowodziowego podniesie wartość produkcji rolnej o 160 mln. koron rocznie. A po nawodnieniu gleby — ponad 8 razy zwiększy się zbiór kukurydzy, buraków cukrowych — 6 razy, z 13 na 23 kwintale z hektara wzrośnie wydajność pszenicy. Blisko trzykrotnie liczebniejsze będzie pogłowie bydła i trzody chlewnej. W

ciągu pięciu lat — oblicza się — zamortyzują się koszty tej największej w Czechosłowacji inwestycji rolniczej.

Dobra przyszłość

Na razie nad Batoricą i Latoricą rosną kilometry wałów ochronnych. Wysokie na blisko 5 metrów i szerokie w podstawie do 35 metrów, dają pojęcie o ogromie pracy, jakiej trzeba tu dokonać.

Na jeden tylko metr bieżący wałów zużywa się aż 60 metrów sześciennych ziemi. Rzeki wiją się, rozwidlają, tworzą zlewiska, potem znów łączą się w jedno koryto. Nie opłaca się tu rzek regulować czy wyprostowywać. Po prostu buduje się wały ziemne po obu stronach rzeki czy rozlewiska — w pewnej od nich odległości — tak, by do minimum ograniczyć obszar objęty ewentualną powodzią.

Przed chłopami osiadłymi pod Vihorlatem otwierają się duże perspektywy. Oto na przykład w jednej spółdzielni produkcyjnej — w Oborinie — jest 1800 ha ziemi, z czego zaledwie 600 nadaje się obecnie pod uprawę. Nie jest to przykład odosobniony. Chłopi zakładają więc spółdzielnie melioracyjne i czekają na koniec pierwszego etapu prac, na rok 1964, kiedy będą mogli przystąpić do drenażowania swych pól.

MAURZYCAMIENIECKI

Co mogą robić maszyny matematyczne

Matematyk może wykonać w ciągu dnia mniej więcej 1.000 operacji arytmetycznych. Chcąc wystrzelić rakietę kosmiczną na Księżyc nie mogło być mowy o tym, by podobnie jak np. w artylerii „wstrzeliwać” się w cel. Trzeba było wszystko dokładnie obliczyć — a po to by wyliczyć trajektorie lotu trzeba było dokonać ok. 100 milionów operacji arytmetycznych.

Ludzie musieli by na to zużyć 100 milionów „roboczodniówek”. Pracę tę wykonać by mogły maszyny matematyczne, które w ciągu sekundy zdolne są obliczyć to, nad czym kilku matematyków pracowałoby przez cały dzień. Ale maszyna dostaje przedtem program działania — szczegółowy opis czynności, jakie musi wykonać. Jednak program stwarza — człowiek. Potrzeba na to dużo czasu, nie da się uniknąć błędów. Dlatego właśnie ostatnie lata skierowały uwagę naukowców na znalezienie sposobu zmuszenia maszyn matematycznych, by same „czytały” i same „zestawiały” program działania.

Szczegółowo o tych problemach, o bardzo poważnych osiągnięciach matematyków radzieckich z ośrodków w Moskwie, Leningradzie, Kijowie i Nowosybirsku, którzy opracowali już szereg nowoczesnych systemów programowania w

języku maszyn matematycznych — opowiedział na konferencji prasowej w Warszawie Siergiej Sobolew, dyrektor Instytutu Matematycznego Syberyjskiego Oddziału Akademii Nauk ZSRR.

Bawił on w naszym kraju wraz z kilkudziesięcioma matematykami z ZSRR, Czechosłowacji, Węgier, NRD i Rumunii na obradującej w Warszawie międzynarodowej konferencji specjalistycznej poświęconej metodom automatycznego programowania dla maszyn matematycznych. Na konferencji tej wysoka między narodową ocenę uzyskał System Automatycznego Kodowania SAKO, opracowany przez zespół naukowców z Zakładu Aparatów Matematycznych PAN pod kierownictwem doc. L. Łukaszewicza.

Konferencja prasowa na temat języków maszyn matematycznych wysłała jednak daleko poza nakreślone ramy. Same bowiem maszyny matematyczne już dawno przerosły ramy, do których zostały stworzone. Miały pomagać matematykom w pracy. A tymczasem...

Prof. Sobolew opowiedział, że w ZSRR maszyny matematyczne nie tylko kierują np. pracą obrabiarek, ale zdolne są do kierowania wytapianiem stali i — to na odległość. W hucie w Dniepropietrowsku wytapia się stal na podstawie sygnałów nadawanych z ośrodka obliczeniowego w Kijowie. Maszyny przeniesie do Dniepropietrowska nie opłaca się — gdyż równocześnie wykonuje ona wiele innych operacji obliczeniowych. Maszyny matematyczne kierują dziś samolotami, satelitami, znajdują się w międzyplanetarnych stacjach kosmicznych, które przed człowiekiem polecą na Wenus czy Marsa. Maszyny matematyczne rozwiązują problemy ekonomiczne np. z dziedziny nakładów inwestycyjnych czy spraw transportu, mogą... grać w domino, rozwiązują — tak jak to było w Nowosybirsku — tajemnicze pismo Mayów, wchodzą w dziedzinę biologii, medycyny — i równocześnie same pomagają tworzyć nowe maszyny.

Czy nie przeżywamy nowej rewolucji w nauce?

12

Rozpalony silnik

W Stanach Zjednoczonych zbudowano silnik elektryczny, który można bez najmniejszej szkody nagrząć do znacznej temperatury. Silnik skonstruowano dla agregatów, pracujących w temperaturze czerwonego świecenia, a więc ok. 500 stopni C.

Tych ciężkich warunków nie wytrzymuje zwykły przewód oraz izolacja. Dlatego też w nowym silniku stosuje się specjalne łożyska, przewody ze srebra oraz izolatory nieorganiczne. (PAP)

Testament don Hidalgo i dzień dzisiejszy

proklamując w miasteczku Dolores niepodległość Meksyku.

Meksyk zważył hiszpański kolonializm, ale przyszło mu jeszcze rozprawić się z imperializmem francuskim i toczyć walkę z amerykańskim. Ta ostatnia — nie jest jeszcze zakończona. Meksyk prowadzi ją obecnie w sposób bardzo ostrożny, elastyczny, niemniej konsekwentny.

Politycznie, czego najlepszym przykładem jest forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, już nieraz wyłamał się spod dyktatu Stanów Zjednoczonych. Chyba warto przypomnieć, że tak między innymi postąpił podczas pamiętnej debaty nad kandydaturą Polski do Rady Bezpieczeństwa. Od pierwszej do ostatniej chwili — łącznie ponad 50 razy — delegat Meksyku głosił za Polską, gdy tymczasem USA — za Turcją.

Na zeszłorocznej sesji ONZ Meksyk wystąpił jako jedyny z projektem apelu do państw, aby nie dopuścić do wykorzystania swych zasobów lub terytoriów dla spowodowania wojny domowej na Kubie. Wiadomo, pod czym przede wszyst-

kim adresem skierowany był ten projekt i dlatego Waszyngton uczynił wszystko, aby projekt storpował!

1 września inaugurując nową sesję Kongresu, prezydent Meksyku Lopez Mateos wygłosił doroczne orędzie do narodu. Dwie sprawy wzmieniły w orędziu powszechną uwagę.

Po pierwsze, chłód, z jakim omówił stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Po drugie, stanowisko, jakie zajął wobec sprawy Berlina i problemu niemieckiego.

„Zrozumiałe są urazy — mówił prezydent — pewnych narodów wobec miasta, które było siedzibą rządu, wrogiemu wolności i niezawisłości tych narodów. Zamiast stać się miastem pokoju, Berlin w oczach tych narodów jest pierwszym źródłem ich niepokoju”.

Tak więc, rząd Meksyku sprzeciwiał w niedwuznaczny sposób swoje stanowisko w kwestii Berlina. Jest to zrozumiałe dla każdego, kto zna zanępowanie społeczeństwa meksykańskiego agresywnością kół zachodniemieckich.



Obawa, żeby nie powieść — wrogosć Meksykana do takich wojennych Niemiec — kontrastuje z jego szczerą, otwartą przyjaźnią do Polaków. Wpływa na to nie tylko podobieństwo walk niepodległościowych, jakie obydwa kraje toczyły w przeszłości, ale także świadomość, że jesteśmy, podobnie jak Meksykanie, narodem pokoju, narodem dążącym wytrwale do lepszej przyszłości.

Meksyk żyje dzisiaj w atmosferze rzetelnej pracy społeczeństwa i wewnętrznej pokoju. Można życzyć temu narodowi bogatszego jutra, wyrażając wiarę, że stanie się wyłącznym właścicielem swych wszystkich olbrzymich bogactw, i że korzystanie z nich będzie udziałem całego społeczeństwa!

ANTONI PAWLKIEWICZ

Meksykanin jest z samej swej natury człowiekiem rozmownym. Jeśli wda się z cudzoziemcem w pogawędkę, trochę pokwasi się na własną administrację, wypyta o to, jak tam się w „Pańskim kraju” żyje i przejdzie na szerokie wody polityki zagranicznej. A wtedy nieuchronnie i przede wszystkim dostanie się Amerykanom.

Rozmówca nie będzie gołosłowny, lecz poprze przykładami swój wywód. Można być z góry przygotowanym na to, że zacznie od przypomnienia, iż Amerykanie zagarnęli połowę Meksyku, a chcieli więcej, że napadli na kraj, że bezceremonialnie go eksploatują, szczególnie w górnictwie kopalnianym, itd., itd...

Potem rozmowa przejdzie na Kubę. Meksykanin uważa rewolucję na wyspie za wspaniałą, którą jego dziadek prowadził w latach 1910—1917. I na pewno przypomni, że była bez porównania krwawsza niż na Kubie.

Należy się także spodziewać, że podczas rozmowy Meksykanin powie coś niecoś o wywołanym przez Indian i Metysów, a wówczas padnie zapewne nazwisko wodza tego ruchu, Kreola Don Hidalgo y Costilla.

W pamiętny dla każdego Meksykanina dzień 16 września 1910 roku pchnął on naród do walki o wolność,

Rewelaryjne

odkrycie

NA JOWISZU
ISTNIEJE ŻYCIE?

Odkąd uczeni zaczęli zastanawiać się nad możliwościami życia na planetach systemu słonecznego, Jowisz pozostawał poza sferą rozważań.

Ta ogromna planeta o średnicy 140 tysięcy km i masie 318 razy większej od masy Ziemi, oddalona jest od Słońca o ok. 778 milionów km. Atmosfera, gęstym piaszczem otulająca Jowisza, składa się głównie z czystego wodoru oraz jego związków: amoniaku i metanu. Powierzchnię planety — według rozpowszechnionej teorii Wildta stanowi płaszcz lodowy (zwykły lód i zestalony metan oraz amoniak), grubości około 30 tysięcy km.

Przeprowadzone pomiary temperatury, doprowadziły do wniosku, że na powierzchni planety wynosi ona co najmniej 150—160 stopni poniżej zera. A więc śmierć telnym mrozem!

Jakże tu w ogóle brać w rachubę Jowisza, jako świat ożywiony?!

I oto w najnowszym wydaniu czasopisma „Radiation Research”, kalifornijski astronom — dr Carl Sagan, występuje z rewelacyjną publikacją, w której zakłada, że w atmosferze Jowisza mogą istnieć proste formy życia.

Dr Carl Sagan wytworzył w warunkach laboratoryjnych, oczywiście, „atmosferę Jowisza” i podał ją działaniu takiego strumienia promieni ultrafioletowych, jaki bombarduje nieustannie prawdziwą atmosferę Jowisza.

Promienie ultrafioletowe, przenikając przez atmosferę, powodują wytworzenie prostych cząstek organicznych. Docierające do powierzchni planety promienie słoneczne, pobudzają również promieniowanie podczerwone.

Ciepło wskutek tego wydzielane, pochłaniane jest przez warstwę chmur, okrywających ocean wody lub amoniaku, w którym to oceanie z kolei rozpuszczają się organiczne cząstki.

Według obliczeń dr. Carla Sagana, rocznie na powierzchni jednej miliardy oceanu jowiszowego opada około 5 kg takich drobiny. Ten skomplikowany chemiczny proces, twierdzi Sagan: „może stworzyć warunki, niezbędne do budowania prebiologicznych organicznych reakcji”.

Czyli: wskutek zjawisk zachodzących w atmosferze i na powierzchni Jowisza, istnieją tam warunki sprzyjające powstaniu najprostszych form życia.

Na podstawie innych doświadczeń i obliczeń, astronom z uniwersytetu kalifornijskiego twierdzi dalej, że skorupa zewnętrzna Jowisza wcale nie jest zlodowaciała i że temperatura powierzchni tej planety wynosić ma... ok. 33 stopni C. powyżej zera!

Byłaby to temperatura w jakiej może się już odbywać proces ewolucji jaki doprowadził na naszej planecie do rozwoju życia od form najprостейszych (molekuł organicznych) do form tak skomplikowanych, jak człowiek.

Pierwsze sygnałowane przez prasę reakcje uczonych świadczą zarówno o ogromnym zaskoczeniu jak i o zainteresowaniu rewelacyjnymi tezami Sagana.

Marcel Marceau ma głos

Wielki mim o sobie i swej sztuce

Serdeczny, towarzyski człowiek zmienia się w ponuraka, z zadziory rodzi się tchórz, groszórób i sknera przemienia się w hojnego mecenasa. Poeta przekształca się w bankiera, muzykanta, potem w handlarza starzyzną, w łowcę motyli, sprzedawcę w sklepie z porcelaną, potem we włóczęgę... Ale — na scenie jest to stale jeden i ten sam człowiek. Aktor nie wypowiada ani jednego słowa — a jednak widzów prowadzi przez życie ludzkie, przez zdarzenia, opowiada historie i historyjki, pobudza do myślenia i do śmiechu, napawa grozą, wzbudza żal i radość, osadza i każe się litować. Tak gra wspaniały, francuski mim — Marcel Marceau.

Przyjechał teraz — po ogromnych sukcesach, odniesionych w Związku Radzieckim — do naszego kraju.

Na scenie Marcel Marceau — milczy. Zanim jednak rozsunie się po raz pierwszy kurtyna — niech przemówi. Niech opowie o sobie i swej sztuce. Głos ma Marcel Marceau.

— Pragnę zaprezentować w dzisiejszym stylu francuskiej pantomimy, no i naturalnie to co sam stworzyłem: nowoczesną pantomimę. Wyraża ona myśli i uczucia ludu, głębię duszy ludzkiej. Nasza stara, uniwersalna, milcząca na pozór sztuka, ściśle związana jest z uczuciami, myślami, charakterem człowieka i jego stycznością ze światem. Mim dąży do tego, by widzialne stworzyć niewidocznego, konkretnie przekształcić w abstrakcję — i odwrotnie. Pantomimę trzeba oglądać nie tylko oczyma, ale całym swym instynktem.

Spróbujcie stanąć przed lustrem: na własnym przykładzie przekonacie się jak proste i jak trudne zarazem jest stać się mimem. Ja osobiście stałem się nim... bo „zaraziłem” się niemymi filmami Chaplina. Przeistaczałem się w urzędnika, jeśli trzeba go zagrać, wcielam się w postać żołnierza, sportowca, sprzedawcy porcelany, włazę po prostu w ich skórę. Trzeba myśleć tak jak oni myślą, odczuwać to samo co w danym wypadku oni by odczuwali, w taki sam sposób reagować na otoczenie. Niezbędna jest przy tym, ma się rozumieć technika, plastyczna wyrazu, doświadczenie.

Słowo i ruch są związane ze sobą. Często człowiek ukrywa swe oblicze za słowami. Pantomima natomiast obnaża prawdę uczuć. I nieoczekiwanie „zaradziecki” gest, grymas na twarzy, ukazujące prawdziwe myśli — stają się w pantomimie rzeczami najważniejszymi, wysuniętą na plan pierwszy. Pantomima to jakby szkło powiększające, które aktor podsuwa widzom do oczu. Można powiedzieć inaczej: jest to rentgen mózgu, myśli. Mim nakłada maskę po to, by zdebrać ją z twarzy tego, kogo odwarza, wprost rzuca widzom w oczy dobre i złe zamknięte w „bohaterze”: bojaźliwość, zuchwałość, cynizm, liryzm, odwagę tchórzka. Wszystkie cechy charakteru oddaje się poprzez kontrasty. Taką np. wadę jak echiwość przedstawiam w sytuacji, która jest zaprzeczeniem

istoty tej wady: zmuszam skapka do tego, by gością poczęstował najdroższym winem.

Odwiedziłem dotychczas 38 krajów. Pokazaliśmy klasyczną francuską pantomimę, miniatury i przedstawienia oparte o tematy zagranicznych autorów. Obecnie piszę książkę o roli pantomimy w sztuce teatralnej. Gdy wrócę do Paryża z tournée po ZSRR i Polsce — rozpocznę pracę nad „Faustem” Goethego. Tyłko, że Faust zostanie przeniesiony do współczesnego nam życia.

Tyle Marcel Marceau. Kurtyna idzie w górę Zapada ciśsza. Zaczyna się gra...

Opr.: K. ZAR.

Pierwszy powiatowy
park kultury

W Kamiennej Górze, w woj. wrocławskim, powstanie w latach 1961 — 62 powiatowy park kultury i wypoczynku. Zlokalizowany zostanie na tzw. Górze Piaskowej. Wartość inwestycji wyniesie około 5 mln. zł.

Na terenie tego parku wzniesiony zostanie amfiteatr na 2.200 miejsc z muszlą koncertową i szerokoekranowym kinem letnim. Dla dzieci urządzone zostanie plac zabaw. W parku znajdzie również pomieszczenie kawiarnia letnia z dwupoziomowym tarasem i kolorowym podium do tańca oraz pawilon wystawowy i czytelnicy z salami do gier stołowych. Odczyty, pogadanki i koncerty odbywać się będą również na wolnym powietrzu w specjalnym audytorium na 50 miejsc, wyposażonym w ogromną mapę świata. Na południowym zboczu góry mieścić się będzie plaża słoneczna z wypożyczalnią leżaków, prysznicami i umywalkami.

W kosztach budowy tego pierwszego powiatowego parku kultury i wypoczynku w kraju, który Ministerstwo Kultury pragnie uczynić wzorcem dla innych tego rodzaju obiektów — partycypuje wiele instytucji. (ZAP)

Z książką na ty

Nowa powieść historyczna

Wbrew pobożnym życzeniom niektórych „entuzjastów”, powieść historyczna ani myśli sobie wymierać. Przeciwnie, wciąż się odradza, w lepszej lub gorszej formie i wciąż znajduje nader chętnych czytelników. Ostatnio ukazała się kilkanaście powieści historycznych, związanych z naszą przeszłością (jakby à conto Millenium), ale także i z dziejami ogólniejszymi, jak ciekawa powieść Sulkowskiego „Miasto przebudzone”, do której przy najbliższej okazji powrócę. Dzisiaj zajmę się paru utworami z naszej przeszłości, by za nie czynić ujmę autorom ani oficyjnym wydawniczym, kolejność niech ustali chronologia opisywanych wydarzeń.

PIW wydał „ZŁOTĄ WŁOCHNIE” Jadwigi Żylińskiej. Jeszcze jedna powieść piastowska, bo i wiek jedenasty, i Chrobry, i Mieszko Drugi, Żylińska jednak za centralną postać utworu obiera nie kogoś z tych znanych królewskich bohaterów, ale Rychezę, żonę Mieszka II, w ogólnym wyobrażeniu splecioną najściślej z cesarstwem, którego miała być w Polsce rzecznikiem. Żylińska chce widzieć Rychezę inaczej, jako mądrą, dobrą i życzliwą krajowi męża i teściu kobiecie. Nie czyzy to wymysł, ale koncepcja wynika z wale gruntownego studium nad epoką.

Postaci historyczne występują tutaj we wale szerokim gronie, ośniewa ogólna faktów jest wierna stanowi rzeczy, ale dalej autorka popuszcza już wodze swojemu pióru, montując kapitalne intrygi, budując pełne życia

obrazy, doskonale — co na ogół jest słabością naszej powieści historycznej — doskonale, powtarzam, kreśląc rysunek psychologiczny bohaterów. I jeszcze jedno, ani za groź tuż sztucznego archaizowania, raczej spojrzcie na odległą epokę oczyma współczesnymi. I to przekształca. Polecam zwłaszcza świetnie ukazane perturbacje miłosne Mieszka i Rychezy. Polecam też wizerunek Chrobrego, oczywiście, nie od biegający od pewnego ogólnego schematu, ale wyposażony także i w elementy nowe.

Krakowskie Wydawnictwo Literackie wznowiło powieść Anieli Gruszeckiej „NAD JEZIOREM”, której podtytuł, nadany przez autorkę, brzmi: sielanka wielkopolska z XIII wieku. To powieść pisana w raczej zanikającej już konwencji: wskrzeszany język trzynastowieczny utrudnia, zwłaszcza z początku, wcale zresztą przyjemną lekturę, o żywej fabule. Autorka postanowiła ukazać przede wszystkim stronę obyczajową opisywanego okresu. Trud to niewątpliwie udany, zwłaszcza w obrazie stosunków społecznych, ulegających zaostreżeniu w obliczu takich wydarzeń, jak klęska głodu, ukazana szczególnie plastycznie od strony klasztoru.

Jedna uwaga na marginesie. XI wiek w powieści Żylińskiej jest znacznie nowocześniejszy i, powiedziałbym, bardziej cywilizowany, niż XIII wiek u Gruszeckiej. Z tym jeszcze, że wersja Żylińskiej jest też bardziej prawdopodobna. Rozwijanie zagadki? Proszę: Powieść Gruszeckiej po raz pierwszy wydana została w 1921 roku, Żylińskiej w 1961 roku. Czterdzieści lat doświadczeń i nauki społecznej w historii, niezależnie od skali pisarstwa obu autorek.

Tak jak swego rodzaju bestsellerem były Henry Malewskiej „Listy staropolskie z epoki Wazów”, podobnie wzbudziła na pewno szerokie zainteresowanie nowa powieść tej autorki „PANOWIE LESZCZYŃSCY”, wydana przez „Znak”. Wieku XVII, oparty o gruntowne studia, obraz życia kilku postaci z tej rodziny, gdzie mawiano: „Qui Leszczyńskiom genus ignorat, Polonium ignorat”, kto zapoznał się z Leszczyńskimi, zapoznał się z Polską. Nie lada to wielkopolska duma i zadufanie. Autorka podkreśla we wstępie: „Ani jeden z panów Leszczyńskich nie trafił do tej książki z głowy autorskiej. Odróżniali się od współczesnych, a jednak trwali w horyzoncie czasu ze wszystkimi jego zdaniami, oraz każdy w horyzoncie własnym, który nigdy i nigdy nie może być wolny od złudzeń”.

Te horyzonty czasu trudnej, złożonej epoki Władysława IV, Jana Kazimierza,

„Niedzielni
malarze“

W ciągu sześciu lat działalności Elbląskie Zrzeszenie Plastyków-Amatorów zorganizowało kilkanaście wystaw plastycznych, wystawiając łącznie kilkaset prac w Elblągu, Kwidzynie oraz w kilku wsiach powiatu elbląskiego.

Zrzeszenie skupia 30 amatorów malarstwa pochodzących z różnych środowisk i różniących się nie tylko techniką i wizją malarską, ale także poważną rozpiętością wieku. Obecna wystawa, której gościny użyczył Komitet Miejski PZPR w Elblągu, jest 13 z kolei ekspozycją plastyków-amatorów..

ZAP



FILM

Psychologiczny
Samson

scenę, kiedy Jakub zabija hitlerowskich żołnierzy i sam też ginie, żeby uratować swoich współtowarzyszy. „Samson” nie jest filmem obrazującym powstanie idei rasistowskich czy zbrodni hitlerowców, czy wreszcie walkę przeciwko nim. Jest to dramat psychologiczny o dziejach człowieka, skazanego na śmierć, za swoje pochodzenie, nazwisko, twarz. Dlatego właśnie owa nietykalność filmu nie jest w żadnym razie jego słabą stroną. Wręcz przeciwnie — jest konsekwentnie realizowanym zamierzeniem twórcy. Można mieć pretensje do Wajdy o zbyt wydu-

żenie pobytu Jakuba w piwnicy (ale sceny z życia „na zewnątrz” filmowane z piwnicy przez okienko są znakomitą), można się zżymać na papierową postać komunisty Pankratia, można wyrażać zastrzeżenia do symbolizmu końcowej sceny... Wszystkie te uwagi nie przeszkadzają jednak stwierdzić, że Wajda stworzył film o wielkim dramatycznym ładunku, cierpiący za jeden jedyny grzech przyjęcia na świat.

Francuski aktor Serge Merlin gra Jakuba właśnie tak, jak chciał Wajda — chyba bardzo kameralnie z położeniem całego nacisku na stronę psychologiczną roli. O przekonywającej kreacji Aliny Janowskiej już pisałem. Dodam, że to jedna z jej najlepszych ról. Jan Ciecierski (Malina) stworzył postać nie przerysowaną i konsekwentną. Gorzej już zagrała E. Kępińska a zupełnie szlacznie uślawiona jest postać Pankrata (Tadeusz Barosiak).

Nie można pominąć milczeniem znakomitych zdjęć Jerzego Wójcika. Dominują tu zdjęcia szare i ciemne. Ale kiedy Jakub ucieka z piwnicy, światło oslepia go nie mniej niż... widza. Wspaniale, szalenie sugestywnie wykorzystanie kontrastów! Wójcik, to chyba najlepszy nasz operator.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

„SAMSON” — reżyseria Andrzej Wajda, scenariusz — wg powieści K. Brandysa — Kazimierz Brandys i Andrzej Wajda. Zdjęcia: Jerzy Wójcik, produkcja ZRF „Droga” i ZRF „Kadr” 1961 r. Film produkcji polskiej, dozwolony od 14 lat.

Po obejrzeniu „Samsona” widz zadaje sobie mnóstwo pytań. Większość z nich dotyczy musi nietykalności filmu. Młody Żyd Jakub Gold niemal wbrew swej woli wydostaje się z mury getta i — chce tam powrócić! Wbrew wszystkiemu, wbrew własnemu instynktowi samozachowawczemu. Wszyscy namawiają go do pozostania wśród żyjących, a on odrzuca te szanse, czuje się tu obco; „Iam jest jego miejsce”. Kobieta, która chciała go przy sobie zatrzymać, kiedy go utraciła, dobrowolnie oddaje się w ręce gestapo ze słowami: „Jestem Żydówką”. Chociaż Alina Janowska gra rolę Lucy tak dobrze i przekonująco, że można uwierzyć w prawdopodobieństwo jej kroku, widz pyta sam siebie: czy to możliwe? Czy to możliwe, żeby ktoś odrzucił życie i sam dobrowolnie — bez walki — wybierał śmierć?

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że każdy film Andrzeja Wajdy, jednego z najzdolniejszych polskich reżyserów, zaskakuje nas czymś nowym, jakimś programowym symbolizmem środków wyrazu artystycznego. Ale to przyzwyczajenie nie chroni nas przed stale nowymi odkryciami w obrazach Wajdy. Podobnie rzecz się ma z jego ostatnim filmem „Samson”, którego scenariusz oparty jest na literackim wzorze powieści Kazimierza Brandysa pod tym samym tytułem. Już nieraz pisałem o mijaniu się z celem wszelkich porównań książki z filmem, bo przecież i powieść, i film są samodzielnymi dziełami sztuki, posługującymi się zupełnie innymi środkami wyrazu. Trzeba jednak odnotować, że o ile książkowy „Samson” zasługuje na swoje

„Nie mogę się powstrzymać, aby w tym przeglądzie nie wspomnieć o jeszcze jednej książce, nie będącej powieścią, ale czytanej, kto wie, czy z nie większym jescze zainteresowaniem. Przy tym jest to książka, gdzie raz pragnie się głośno bić brawo, innym zaś razem... bić autorkę. W każdym zaś wypadku czyta się wszystko z wypiekami. Mówię o książce Stanisława Mackiewicz „BYŁ BAL”, wydanej przez PAX. Pozycja ta doczekała się już i zgola entuzjastycznych i zgola dyskredytujących ją omówień. Już to samo zresztą powiększa zainteresowanie pracą Mackiewicza, w formie eseju, anegdoty, panegiriku i paszkwilu ukazującą czasy napoleońskie, z plastyką nie tylko polskiej, ale przede wszystkim europejskiej.

Radzę szczególnie: weźcie tę książkę do ręki, poknijcie nad nią, uderzcie w brawo, a zarazem zobaczcie, jak to pisze o historii i teraźniejszości zarazem, słusznie i nie słusznie, ale zawsze z pasją, „ostatni szlachcic Rzeczypospolitej”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

MIASTO MŁODZIEŻY I PRZEMYSŁU

Ropocznają się Dni Winobrania

Zielona Góra powstała w rozwidleniu dwóch szlaków handlowych: Wrocław — Krosno i Wrocław — Międzyrzecz. Początkowo spełniała rolę ochronną tego właśnie ożywionego handlowego traktu. W 1315 roku Zielona Góra otrzymała prawa miejskie. Już w sześć lat później przystąpiono do budowy ratusza, a miasto stawało się coraz bardziej znane z tkactwa, wyrobu wina i targów.

Okres swojej świetności miało przeżywać w XV i XVI wieku. Mieszkało w nim wtedy około 10 tysięcy osób. W silnie rozwiniętym rzemiośle tkackim pracowało wówczas około 700 sukienników. Świetny początkowo rozwój Zielonej Góry zahamowały wojny, rabunki, pożary i liczne epidemie. W 1662 roku liczba mieszkańców spadła do prawie 1,5 tysiąca.

W Zielonej Górze jeszcze w czasie zabórów mieszkało wielu Polaków, o czym świadczy chociażby fakt powstania w 1898 roku Towarzystwa Rze-

mieśników Polskich, wokół którego skupiało się kulturalne życie naszych rodaków. Działała tu między innymi chór, zespół artystyczny, czynna też była biblioteka.

Do roku 1945 Zielona Góra nie mogła jednak zerwać z charakterem małego, prowincjonalnego miasta. W 1940 roku liczba mieszkańców wzrosła co prawda do 26 tysięcy. Był to jednak górny pułap ówczesnych możliwości.

Szybki rozwój

Przed 16 laty, gdy Zielona Góra wróciła do Macierzy, pierwsi Polacy zastali miasto zupełnie wyludnione. Choć pożoga wojny oszczędziła zabudowania mieszkalne, to jednak cały przemysł był zdemastowany, ogółony z maszyn i urządzeń. Mimo to miasto szybko zapełniło się wrastającą liczbą mieszkańców. W 1950 roku Zielona Góra awansowała do rangi stolicy nowo utworzonego województwa zielonogórskiego. Liczyła ona już wtedy 31 tysięcy mieszkańców, a więc o 5 tysięcy więcej aniżeli w 1940 roku.

Zielonogórski przemysł — a czynnych było już 21 zakładów przemysłowych — wyprodukował w roku 1950 między innymi ponad 2 tysiące wagonów towarowych, 200 maszyn włókienniczych (zgrzeblarek bawełnianych), 150 tysięcy m. bież. dywanów i chodników, miliony metrów tkanin welnianych, 1562 tys. litrów wódek gatunkowych i 1666 tys. litrów win. Trzy lata później pełną parą ruszyło nowe budownictwo. Początkowo poszczególne domy, a następnie całe nowe osiedla rosły jak przysłówowe grzyby po deszczu. Do 1960 roku miasto otrzymało ponad 6 tys. nowoczesnych izb mieszkalnych. Zamieszkało w nich około 10 tysięcy osób.

Miasto młodzieży

W 16 lat po wojnie miasto liczy 52 tys. mieszkańców, to jest dwukrotnie więcej aniżeli w 1940 roku. Oczywiście szybki wzrost ludności był możliwy przy jednoczesnym rozwoju przemysłu i usług komunalnych. Tak więc małe niegdyś przedsiębiorstwa przekształciły się w wiel-



WIDOK OGÓLNY ZIELONEJ GÓRY

kie zakłady przemysłowe. Na czoło ich wybijają się branża metalowa, włókiennicza i spożywcza. Wyroby zielonogórskich fabryk cieszą się dużym powodzeniem w całym kraju, a w wielu przypadkach skutecznie konkurują na rynkach zagranicznych. Maszyny włókiennicze Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek i mierniki elektryczne Zakładów „Lumel” znane są na różnych kontynentach świata. Wagon „Zastal” i tkaniny z Zakładów „Polska Welna” docierają do całej prawie Europy. Wartość rocznej produkcji czołowych jedynie zakładów miasta sięga sumy 2,5 miliarda złotych. Podkreślić trzeba przy tym, że wzrasta ona z każdym rokiem.

Cechą charakterystyczną Zielonej Góry jest młodość. Nie chodzi tu oczywiście o historię, ta liczy bowiem aż siedem wieków. Młodość Zielonej Góry widać przede wszystkim w dużej ilości młodzieży i dzieci, stanowiących ponad 1/3 ogólnej liczby mieszkańców. Nie więc dziwnego że specjalną troską ojców miasta otaczane są szkoły. Oprócz szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących jest w Zielonej Górze kilka techników zawodowych, liceum pedagogiczne, studium nauczycielskie, liceum pielęgniarstwa. Jest również szkoła zawodowa — włókiennicza metalowa, budowlana i muzyczna. Jest kilkanaście szkół ogólnokształcących i podstawowych.

Żywotne kluby

Rozwój gospodarczy i wzrost liczby mieszkańców pociągnął za sobą rów-

nież i rozwój życia kulturalnego. Dużym powodzeniem nie tylko w Zielonej Górze, ale i w innych miastach województwa cieszą się występy zespołu zielonogórskiego Teatru Ziemi Lubuskiej.

W mieście czynnych jest kilka klubów i niezmiernie żywotny Oddział Związku Polskich Artystów Plastyków. Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Lubuskiej z powodzeniem występuje w całym kraju, a ostatnio bawił na miesiejszym tournée we Francji.

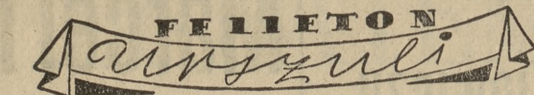
E. TOMCZAK



WASZKOWO w powiecie gostyńskim w r. 1309 było Waszkowem a w r. 1496 — Ważkowem. Czy od Waszka, czy od Ważka — tego nie wiemy, najprawdopodobniej błąd ortograficzny. Dodam, że w tamtejszej okolicy jeszcze dziś żyje rodzina Wachów, a Waszka to nie innego jak zdrobniałe Wach.

Wawin — to karczma już nie istniejąca w trójkącie Chwałkowo — Rogowo — Skoraszewice (pow. Gostyń). Droga wiedząca od karczmy do tej ostatniej wsi nazywała się „wabińska”, bo ludzie Wawin lubili zmieniać w Wabin. I słusznie, było to bliższe prawdy. Karczma ta osada już była w r. 1510 i zeszła z tego świata około 1843 roku.

WELNA — wieś w powiecie obornickim zawdzięcza swoją nazwę co wiosnę bardzo niesforne rzecze Welnie (welna = fala). Tu w czasach wojen szwedzkich (połowa XVII w.) rozegrał się dramat solecki: a jak to było krótko opowiem. Dał się sotoyswo wie znaki dzierżawca tej wsi Wojciech Dobiejewski. Sołtyś za krzywdę odpowiedział spalaniem całego dworu. Dobiejewski przychwycił sprawcę i „spalił go dał” na stosie. Dewiedzieli się o tym chłopcy z Wiardunku, namówili do pomocy kilkudziesięciu Szwedów i odpowiedzieli najazdem na Welnę. Dobiejewski z dziećmi uciekł, urzędnik dostał lanie, a z probostwa i z kościoła wiardunecy mściciele zabrali co się dało. Później paradowali w kabatach poprzerażanych z kościelnych ornatów. Za Welną w stronę Wiardunku widziałem dwa pomniki w kształcie ściętych słupów. Świadczyło to o tym, że tu kiedyś odbył się pojedynek, w którym zginęło dwóch ostatnich z rodu ludzi. Kto — nie wiem. Może ktoś z okolicy przekazał nam coś więcej na ten temat. (p)



Morfeusz w piekle

Aleja przy której mieszkam byłaby ładna, gdyby Tatusiowie Miasta kiedyś jej nie kazali porządkować i po roku nieporządku zakopać. Poniszczono krzaki, z trawy śladu nie zostało, a na dwóch czy trzech ławkach stojących melancholijnie wśród kamieni, gliny i śmieci, nikt nie ma ochoty usiąść. To też przechodzą jej środkiem tylko zbłąkani spacerowicze z innych dzielnic, ciesząc się pewnie w duchu, że to nie im ta aleja przypadła w udziale.

W dzień, gwar bawiących się dzieci tonie w bulgotaniu gotujących się ziemniaków, szumie pralki czy ubijaniu mięsa. Okrzyki: „Mamusiu, rzuć mi chleba” albo „Mama, Wojtek mnie bije” — są dopełnieniem pracowitego przedpołudnia matek i babci.

Kładę się do łóżka w oczekiwaniu kiedy mnie chórny śpiew wytrąci z objęć Morfeusza. I rzeczywiście! Nie trwa długo, gdy grupa młodzieży, gdzieś w pobliżu mego domu z głośnym wrzaskiem, śmiechem i gwizdaniem, zaczyna swój wieczorny koncert. Czasem wtóruje im mandolina a czasem tylko sam chór, jak zepsuta płyta 18 razy zaczyna jakąś pieśń. W ub. r. codziennie słyszałam „Marię” — tylko pierwszą zwrotkę. Obecnie: „Gdy mi ciebie zabraknie, gdy zabraknie mi ciebie”. Nigdy jednak nie mogę się dowiedzieć, co się stanie, gdy wreszcie go zabraknie, bo

do tego miejsca chór nigdy nie dochodzi. Punktualnie o 22 siadam przy telefonie i czekam. Wreszcie dzwoni. Słyszę pytanie: „Wartownia”? Już sto razy słyszałam, nie uczyniłabym żadnego innego numeru, co, kiedy zawsze na nas trafia, po sąsiedzku widocznie.

Około północy chór milknie i mogę się pój goziny zdrzemnąć. Po tym czasie zjawia się jakiś pies, z siły głosu sądząc, niewielkich rozmiarów, który przez trzy kwadransy szczeka (jeśli deszcz nie pada to i dłużej potrafi). I żeby to jeszcze robił z furją, żalem czy radością, ale nie. Szczeka przed siebie umiarkowanie, uparcie, beznadziejnie. Dawniej bardzo psy lubiałam, nie uczyniłabym żadnego zwierzęciu krzywdy, ale jak to się człowiek z latami zmienia... No tak. Gdyby mój mąż pracował w Straży Pożarnej, zmusiłabym go pod grozą rozwodu do wypożyczenia sikawki strażackiej. Gdy zostaje doprowadzona do ostateczności tym beznamiętnym uparciem, beznadziejnym szczekaniem, psisko gdzieś odchodzi ale jego cichnący głos ginie w szumie zapuszczonego motocykla. A moto cykl jest gorszy od psa! Rozbudza mi najmłodszego, który zaczyna kaprysić.

— Chcesz pić? — pytam zrozpaczoną. Okazuje się, że wręcz odwrotnie. Spelniam więc swoją powinność macierzyńską i wreszcie znów się kładę. Motocykl z siłą pulku ułanów gazuje po alei, ale że nie na ziemi nie jest wieczne — i on gdzieś wreszcie, jak to psisko — odjeżdża. Nam zdają tam przymknąć oczy, już odzywa się stukot butelek, które roznosi mleczaż.

Dochodzi 6 rano. Siadam w pogotowiu przy telefonie, bo tak już jest, żeby ktoś mógł spać, to ktoś musi czuwać. Dzieci muszą spać, więc ja muszę czuwać, przy telefonie. Z punktualnością biura zleceń aparat dzwoni, słyszę pytanie: „Wartownia”? — Ależ skąd! — odpowiadam niezmiennie.

— To po co pani się zgłasza, ja chcę z wartownią!

Pewnie jakaś firma czy przedsiębiorstwo musi tak codziennie budzić jakiegoś stróża nocnego, ale po co moje dzieci mają się o tej porze budzić? Gdy odkładam słuchawkę, oddycham z ulgą. Zaczyna się nowy dzień. Nareszcie mam spokój!

URSZULA LAUSCHOWA



Bywają w życiu tygodników numery dobre i złe, tak jak anonsuje swoje wiadomości pewna rozgłośnia radiowa... Nie wiadomo czemu to przypisać, bo przecież doświadczenia w redagowaniu powinnę redaktorom przypominać o konieczności takiego rozkładania tych wybornych artykułów i reportaży, aby ich wystarczyło po trochu na każdy numer. Ale, nie dyskutujemy tu o metodach redagowania, kiedy chodzi LEKTOROWI właściwie tylko o pretekst do powiedzenia, iż bieżący numer „Przeglądu Kulturalnego” to akurat ten znakomity, do przeczytania od deski do deski, i że wobec tego będzie z niego obficie cytować.

Uniwersytecka loteria

Jeszcze raz sprawą rekrutacji młodzieży na studia wyższe zajmuje się (oczywiście w „Przeglądzie Kulturalnym”) Bogdan Gołowski w artykule pt. „60 tysięcy graczy”. Autor uzasadnia tytuł stwierdzeniem, że loteria, gra, wygrana to właściwe słowa dla sprawy egzaminów i rekrutacji. Ale oto ciekawe liczby:

„W roku bieżącym do egzaminu na wszystkich uczelniach przystąpiło 62,162 kandydatów. Przyjęto 34,190 osób. Nie

przyjęto 27,974 osoby. Z tego 21,582 z powodu nie zdania egzaminu wstępnego... Nazywając zatem rzecz po imieniu, należy powiedzieć sobie otwarcie, że od wielu lat (rok 1961 nie jest bowiem szczególnym wyjątkiem), blisko połowa tych maturzystów, którzy podejmują próbę dostania się na studia, nie legitymuje się nawet posiadaniem minimum wiadomości.”

Gołowski oskarża obecny system przyjęć, iż nie ma żadnych konkretnych kryteriów egzaminacyjnych (jedna komisja stwierdza np. „mało umie, ale jest inteligentny” i przyjmuje, druga natomiast powiada „jest inteligentny ale mało umie” i oblewa).

„Zbyt wysoka jest cena, którą od lat płaci całe społeczeństwo za nonsensy na styku szkoły średniej i wyższej. Zbyt wysoka cenę płać najtaniej winni — młodzież.”

— Tak pisze Gołowski i proponuje kilka alternatywnych środków udrażliwych. 1) Podniesienie poziomu szkoły średniej (ba!), 2) radykalne obniżenie poziomu wymogów egzaminacyjnych (I) oraz 3) wprowadzenie roku zerowego. Autor zdaje sobie jednak sprawę z nierealności tych środków wysuwając więc szereg innych sugestii, a kończy apelem do obu zainteresowanych resortów, aby problematykę matury i egzaminów na studia wyższe zaliczyć do rejestru spraw najważniejszych i wymagających natychmiastowego działania.

Monografia problemu mieszkaniowego

Tak chciałbym określić artykuł Juliusza Goryńskiego pt. „Rozważania

mieszkaniowe” (oczywiście w „PK”). A oto wstęp artykułu: „Nie ma na całym świecie kraju, w którym nie występuje problem mieszkaniowy. Niewiarygodnie ostro nęka on społeczeństwa młodych krajów pokolonialnych Azji i Afryki, gdzie jest dziełem ucisku przez kolonizatorów, pogłębianym obecnie stale narastającą falą przyrostu ludnościowego.”

Autor czyni przegląd problemu na całym świecie poczem pisze o jego polskich aspektach i kończy tak:

„...nie realizujemy jeszcze w gospodarce mieszkaniowej socjalistycznej zasady „każdemu według jego pracy”. Wcielanie jej w życie będzie pierwszym krokiem do uwzględnienia w pewnym, ograniczonym zakresie obiektywnych potrzeb mieszkaniowych. Jednym z warunków jej realizacji będzie również rozwiązanie sprawy odpłatności za usługi mieszkaniowe. Bardzo daleka jest perspektywa wprowadzenia w dziedzinie mieszkań hasła komunistycznego: „każdemu według jego potrzeb”, jeżeli rozumiemy przez to potrzeby subiektywne. Natomiast w pełni realne jest zamierzenie obecne: powszechne zaspokojenie obiektywnych potrzeb mieszkaniowych.”

No, to w każdym razie stwierdzenie optymistyczne.

Pikas znaczy tandeta

W tymże „PK” Krzysztof Teodor Toeplitz w artykule pt. „Pikas czyli w krainie nowej tandety” ostro zaatakował produkcję tzw. nowoczesnych mebli i przedstawił całą galerię ich reprezentantów omawiając wady każdego. Kończy on tak swoje wywody: „Tak w skrócie przedstawia się meblowe królestwo „pikasa”, kraina nowej tandety, świat siedziak, na których nie

można siedzieć i „leżanek”, na których nie można leżeć, stołów, które do niczego nie służą i lamp, które nie oświetlają. I przyznam się, że nie widziałem w tym obrazie nic przerażającego, gdyż nie do takich rzeczy zdołaliśmy już przywyknąć, gdyby nie to, że za ową inwazją „pikasa”, kryje się parodia jednej z najszustniejszych koncepcji, jaką jest koncepcja, wygodnego, nowoczesnego, i taniego mebla dla tysięcy zwykłych, współczesnych, ciężko pracujących i nie najzamożniejszych ludzi.”

A to już rzeczywiście źle! I choć uważamy, że Toeplitz mocno przesadził, to jednak ma też wiele racji.

Odburzenie Wajdy

Andrzej Kijowski dokonał odburzenia nietypalnej wielkości filmowej — Andrzeja Wajdy. W artykule „Anty-Wajda” (Jeszcze „PK”) na przykładzie filmu „Samson” obnaża mnożstwo wad twórczości tego reżysera. Kijowski formułuje takie uogólnienie:

„Istnieje... u nas dwie estetyki filmowe: jedna na użytek fachmanów, druga na użytek publiczności. Publiczność się po prostu nudzi i woli, byle brednię importowaną od najambitniejszych filmów polskiego. Ma rację: co ją te ambicje obchodzą, co ją obchodzą: „ujęcia”, „skrót”, „kadry”, „klatki”, „sekwencje”, „szkoła polska” etc., skoro reżyser nie liczy się z logiką, z prawdą i prawdziwością, skoro zmyśla i przekręca fakty, skoro wyczytnia z widzialnym światem najprzeróżniejsze łamańce, skoro świat widzialny służy tylko popisowi jego inwencji.”

Te m. in. grzechy Kijowski przypisuje Wajdzie i całej tzw. „wielkiej szkole polskiej”.

Jak z „Kowalskimi”?

Kiedyś „Polityka” opublikowała artykuł pt. „Kto ryzykuje — Kowalski czy państwo” na temat zdobywania doktoratów. Wywiązała się dyskusja bardzo ożywiona. Teraz w „Polityce” Andrzej Werblan podsumowuje, ją ustosunkowując się do poszczególnych wystąpień. Na koniec wyprowadza wnioski w sprawie systemu kształcenia kadry naukowej:

„Najbardziej celowy byłby system elastyczny, nieszablonowy, uwzględniający różnicę warunków pracy młodzieży naukowej w uczelniach, w poszczególnych rodzajach instytucji i umożliwiający podejmowanie badań naukowych i zdobywanie kwalifikacji naukowych pracowników, zatrudnionych poza instytucjami naukowymi w zawodach praktycznych.”

I dalej pisze Werblan:

„W systemie kształcenia kadr naukowych należy zapewnić pomoc tym inżynierom, nauczycielom i innym pracownikom z wyższym wykształceniem, którzy bez zwalniania się z normalnych obowiązków zawodowych, podejmują pracę naukowo-badawczą i ubiegają się o stopnie naukowe. Wysiłek tych ludzi zasługuje na pełne poparcie i warto zatroszczyć się o zapewnienie im w końcowym stadium pracy, niezbędnych ułatwień i urlopów.”

Warto przeczytać całość tego podsumowania.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Robotników niekwalifikowanych, ustawiających rusztowań rurowych, szklarzy, murarzy, zbrojarzy, palaczy c. o. oraz inspektorów produkcji, kierowników budów i techników budowlanych z praktyką w budownictwie, zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Poznaniu**, ulica Obornicka 227/229, pokój 10. Pracownikom zamiejscowym zapewnia się bezpłatne zakwaterowanie. K7265

3 ślusarzy na silniki spalinowe, 1 operatora na dźwig samojedźny, 1 kierowcę na dźwig samojedźny, 3 palaczy centralnego ogrzewania, 4 lastrykarzy oraz 4 malarzy zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr. 10 w Poznaniu**, ul. Ratajczaka nr. 26a (pokój 30). Zarobek wg. Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Dla zamiejscowych noclegi zapewnione bezpłatnie. K7326

Kierowników Grupy Robót z uprawnieniami, mistrzów montażowych i technika budowy przyjmie **Przedsiębiorstwo Budowy Gazowni**, Poznań, Grobla 15, pokój 118. 40154g

Kierowników robót do prowadzenia prac w zakresie instalacji sanitarnych i elektrycznych — przyjmie natychmiast **Przedsiębiorstwo państwowe**. Warunki płacy bardzo dobre — do uzgodnienia. Wymagane wyższe wzgl. średnie wykształcenie techniczne i praktyka zawodowa. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, ul. Świerczewskiego 3. K7390

20 piekarzy i kandydatów na uczniów piekarskich przyjmą zaraz **Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego** — Poznań, ulica Grunwaldzka nr 55, barak 18/19 — Dział Kadr. K7357

Państwowe Gospodarstwo Rolne Niekarzyn, poczta Niekarzyn, powiat Świebodzin, woj. Zielona Góra, zatrudni natychmiast: 2 rodziny do prac polowych z pomocą; 1 oborowego (z własną obsługą); 1 młodszego zootechnika (kawaler, panna). Mieszkanie zapewnione, 7 klas. szkoła, kolej, poczta i sklep na miejscu. Stacja kolejowa nosi nazwę Pałk-Niekarzyn, PKS 2 km. Płace wg UZP. (Niekarzyn położony pomiędzy Świebodzin - Sulechów.) K7364

Inżynierów względnie techników elektroników (radiowców) na stanowisko konstruktorów zatrudni natychmiast **Zakład Wyrobów Elektrotechnicznych „Eltra”**, Bydgoszcz, ul. Sobieskiego 1. K7365

Głównego księgowego ze średnim wykształceniem i co najmniej 5-letnią praktyką, pożądana jest znajomość zagadnień budowlanych, przyjmie zaraz **Zakład Budowlano - Remontowy P. G. R. Środa**, Środa, ulica Daszyńskiego nr 17. Warunki płacy do uzgodnienia na miejscu. K7366

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca

Przyjmę przedstawicieli na całą Polskę, Zdzieszowice, pow. Krapkowice, poste restante 440, Sekuła. 30941p

Krawcowa na konfekcję lekką zaraz przyjmę. Poznań, Gwardii Ludowej 66 m. 5. 40222g

Gospośi dochodzącej pomocy samotnej starsze małżeństwo. Prof. Taylor, Skarbka 29. 40025g

Dwie fryzjerki — fryzjerek damskich, dobrych fachowców przyjmę zaraz. Możliwość zamieszkania. Edwin Murcha, Kościan, Wiosny Ludów 17. 40102g

Lekarka zatrudni pomoc domową z prowincji. Oferty Biuro Ogłoszeń. Świerczewskiego 3 dla 40664g.

Lekarka dentyстка wdowa we Lwówku Śl. poszukuje osoby do pomocy w gabinecie oraz częściej pomocy w domu. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 21335p.

Pomoc domowa potrzebuje — najchętniej z prowincji. Gębka Leokadia, Poznań, ul. Rataje 63 m. 3, dojazd tramwajem 13, 14. 40182g

Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Zgłoszenia po godz. 17. Wojskowa 11/13 m. 12, klatka D. 40186g

Hepasarcie rutynowanej oddam pracę w domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40193g.

Pomoc domowa dochodząca potrzebna, referencje. Zgłoszenia: Zacisze 4 m. 3. 40205g

Potrzebna pomoc domowa, przed południem do starszej osoby. Oborska, Poznań-Solacz, Nad Wierzbakiem 15. 39975g

Ogrodnik samotny wzgl. praktykant, znający się na uprawie szklarniowej — potrzebny zaraz. Zgłaszać się: J. Kwieciński, Jaktorów k. Warszawy, ul. Kolejowa 4. K7419

Krawcowa do szycia spodni chłopięcych potrzebna zaraz. Grunwald, Trybunańska 12, przy Kasztelańskiej. 40008g

Przyjmę kobietę do hodowli kur z utrzymaniem. Poznań-Piaskowo, ul. Lipowa 3, Kowalski. 39982g

Nauka

Tańców szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 40012g

Kupno

Motorower Jawę nową kupię spieszenie, Adamski, Małeckiego 21 m. 9. 40194g

Kupię samochód „Syrenę” lub podobny mało używany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40235g.

Sprzedaż

Czwartkowe Targi Samochodowe. Bezpośrednie transakcje z wyceną organizuje Biuro Techniczne „Autoinformator” — Poznań, Obornicka 17, telefon 423-87. 39650g

Maszynę damską Singer dobrą tanio sprzedam. Żydowska 15/18 m. 6a. 4142g

Spieszenie sprzedam motocykl WSK 150, stan dobry. Jeżycka 27 m. 8. 39064g

Sprzedam kompletną czynną nikielnię. Adres wyskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40076g.

Sprzedam samochód Warszawę w bardzo dobrym stanie, telefon 620-87. 40161g

Sprzedam samochód „Warszawę” w bardzo dobrym stanie. Poważne oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40135g.

Poszukujemy spieszenia na okres roczny

POKOI

SUBLOKATORSKICH dla pracowników artystycznych, będących pół miesiąca poza Poznaniem. Dzierżawa miesięczna wg umowy. Zgłoszenia kierować: „Estrada”, pl. Wolności 17, tel. 531-40. K7420

Lokale

Zamienię 3-pokojowe, komfortowe mieszkanie z przynależnościami w nowym budownictwie w Śródmieściu, v piętro (czynna winda), na 2-pokojowe, samodzielne, w nowym budownictwie tyko Grunwald i Łazarz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 39956g.

Nieruchomości

Okazja! Sprzedam dom czynszowy, wolne 3 pokoje, magiel, z placem pod budowę, w Inowrocławiu, dzielnica zdrojowa. Władomość: Warszawa 44, Kordeckiego 18 m. 2, Wargocki. K7225

Dwie parcele przyległe po 1800 m², z sadem 12-letnim w Goleczewie sprzeda Wilczyński, Poznań, Głogowska 95 m. 1. 39653g

Parcele blisko jeziora ku pię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 39354g.

Domek 1-rodzinny w rynku Szamotuł sprzedam (sklep, mieszkanie, magazyn). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 39985g.

Ogrodnictwo do jednego ha lub domek z ogrodem w Poznaniu wzgl. okolicy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40141g.

Domek jednorodzinny komfortowy, c. o., garaż, pięciopokojowy, z ogrodem, przy tramwaju, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40122g.

Sprzedam parcelę 1000 m², Junikowo przy tramwaju, 60.000 zł, tel. 40160g

Związek Nauczycielstwa Polskiego

ulatwia naukę języków obcych dorosłym, młodzieży i dzieciom na kursach: w przedszkolach, szkołach podst. i średnich i w zakładach pracy oraz przyjmuje

zapisy na rok szkolny 1961/62

na studium języków: angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, włoskiego, francuskiego, łaciny i esperanto na rok I, II i konwersację (studium podstaw. i wyższe jez. obc.) Opłata miesięczna od 30,— do 80,— złotych zależnie od liczebności zespołu i ilości godzin. Wykłady i zajęcia prowadzi kwalifikowane siły pedagogiczne przy zastosowaniu nowoczesnych metod i środków nauczania. Bliższych informacji udzielają: Centralny Ośrodek ZNP — Klub Nauczycielski — pl. Wolności 5, Telefon 90-54, 531-69 — w godzinach 14,00—18,00. Dzielnicowe Ośrodki Nauczania Języków Obcych w godzinach 17,00—19,00

DLA DOROSŁYCH:

GRUNWALD:

Lic. og. kształ. nr VIII — ulica Głogowska 92

Szk. Podstawowa nr 44 — ul. Taczanowskiego

Szk. Podstawowa nr 74 — ul. Trybunańska 17/25

STARE MIASTO:

Szk. Podstawowa nr 40 — ul. Wielkie Garbary 82

JEŻYCE:

Szk. Podstawowa nr 70 — ul. Piękna 37

WILDA - DEBIEC:

Lic. og. kształ. IX — ul. Łozowa 77

DLA MŁODZIEŻY LICEALNEJ:

Lic. og. kształ. nr III — ul. Strzelecka 10

dla dzieci i młodzieży do lat 14 przedszkola i szkoły podst. 40239g

Przetargi — Komunikaty

Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego w Poznaniu, ulica Rycerska 10 — ogłasza przetarg na wykonanie prac malarskich w trzech halach i budynku administracyjnym o ogólnej powierzchni 16.900 KB w terminie do dnia 30 października 1961 r. Bliższe dane o wykonaniu prac można uzyskać w biurze W. K. T. S. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert do dnia 30 września 1961 r. Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1 października 1961 r. K7391

Przedsiębiorstwo Remontowo - Montażowe — Handlu Wewnętrznego w Poznaniu, ul. Traugutta 1/9, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie przyrządów wykrojnych i tłoczonych do metali. Szczegółowych informacji udzieli Dział Głównego Technologa, Poznań, ul. Grunwaldzka 225. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert upływa 3. X. 1961 r. Otwarcie ofert nastąpi 4. X. 1961 r., o godzinie 10. Zastrzega się dozwolny wybór oferenta. K7372

Lekarskie

Wykonuje badania ekg serca na miejscu i w domu chorego. Witold Czekerd, Al. Marcinkowskiego 16, telefon 516-47. 39528g

Różne

Przedstawicielei zaprowadzonych w branzy galanterijno - zabawkarzkiej poszukujemy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 39700g.

Matrymonialne

Poszukuję rzetelnego wspólnika do hodowli kur, kaczek, zwierząt futerkowych, posiadam odpowiednie urządzenia w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 40202g.

Kawaler handlowiec czterdziestoletni brunet, przystojny, domator, posiadający plantację wino rośl zapozna przystojną, dobrze sytuowaną panią. Poważne oferty: Poznań 5, skrytka 27. 39443g

Dnia 22 września 1961 r. zmarł

profesor

Stanisław Kwaśnik

były długoletni sekretarz generalny i dyrektor artystyczny Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. Członek Zarządu Głównego Zjed. Polskich Zesp. Śpiew. i Instrum. w Warszawie. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta i Złotą Honorową Odznaką Śpiewactwa Polskiego z Laurem i Wieniec. Członek Honorowy Wielkop. Związku Śpiewaczego i licznych Towarzystw Śpiewaczych.

Zmarły swoje pracowite życie w większości poświęcił rozwojowi polskiego amatorskiego ruchu chóralnego, zabiegając szczególnie o wysoki poziom artystyczny wielkopolskich zespołów śpiewaczych.

Cześć Jego zasłużonej pamięci!

ZJEDN. POLSK. ZESP. SPIEW. I INSTR. ZARZĄD GŁÓWNY WARSZAWA WIELKOPOLSKI ZWIĄZEK SPIEWACZY

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm., o godzinie 16,15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. 40243g

Dnia 22 września 1961 r. zmarł dyrektor okręgu poznańskiego Stowarzyszenia Autorów „Zaiks”

profesor

Stanisław Kwaśnik

W Zmarłym Stowarzyszenie nasze traci zasłużonego i oddanego kolegię i członka Zaiksu.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD I DYREKCJA GENERALNA ZAIKSU



Dnia 22 września 1961 r. zmarł, mój najukochańszy i najdroższy mąż i przyjaciel, przeżywszy lat 75, śp.

profesor

Stanisław Kwaśnik

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta i Najwyższą Odznaką Śpiewacza Zjedn. Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26. IX. 1961 r., o godzinie 16,15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżeni

ZONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ I WNUCZKI

Poznań, Sieroca 2.

Dnia 22 września 1961 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 64, śp.

Maria Lewandowska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycku.

W głębokim smutku pograżeni
CÓRKA, SYN, ZIĘĆ I WNUCZKA
Poznań, Mylna 17. 40249g

Dnia 22 września 1961 r. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 68, śp.

Józef Górecki

KUPIEC

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm., o godzinie 15 na cmentarzu Św. Jana Vianney na Solaczu.

W smutku pograżona

ZONA Z RODZINĄ

Poznań, Krotoszyn, Ostrzeszów, Szczecin, Warszawa, Suchylas, 40231g

W dniu 22 września 1961 roku zmarł

Stanisław Mąderek

powstaniec wielkopolski, zasłużony działacz ruchu ludowego, ofiarny i pełen poświęcenia działacz społeczny, były pracownik WK ZSL, współzałożyciel i redaktor „Gazety Chłopskiej”, odznaczony za swą ofiarną pracę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Medalem Zwycięstwa i Wolności.

W Zmarłym Zjednoczone Stronnictwo Ludowe traci zasłużonego Działacza ruchu ludowego i dobrego kolegi.

Cześć Jego pamięci!

PREZYDIUM WOJEW. KOMITETU STRONNICTWA LUDOWEGO

W POZNANIU

Dnia 22 września 1961 r. zmarł

Józef Tokarczyk

były dyrektor i wykładowca Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Kościele.

W Zmarłym grono nauczycielskie i młodzież traci życzliwego kolegę i wzorowego wychowawcę.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm.

KOMITET RODZICIELSKI RADA PEDAGOGICZNA DYREKCJA

Dnia 23 września 1961 r. zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

Stanisław Leżała

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 26 bm., o godzinie 14 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona
ZONA Z RODZINĄ

Poznań, Kościuszki 84 m. 11.

Dnia 22 września 1961 r. zmarł nasz Kolega

Stanisław Mąderek

wiceprezes Zarządu Okręgu i Oddziału Powiatowego ZBoWiD w Środzie, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Powstańcym i innymi medalami.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 26 bm., o godzinie 17 z kaplicy na nowym cmentarzu w Środzie.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD OKRĘGU
ZWIĄZKU BOJOWN. O WOLNOŚĆ I DEMOKR.
W POZNANIU 40246g

Nasz kochany brat, szwagier, wujek i dziadko, śp.

Stefan Ludek

zmarł po krótkiej chorobie dnia 22 września 1961 r., przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26. bm., o godzinie 17 z kaplicy na nowym cmentarzu w Świdzku.

W smutku pograżona

RODZINA

Dojazd autobusem z Poznania z ul. Wierzbowej.

Wrzesień niedziela 24 poniedz. 25	Imieniny Gerarda, Teodora Ładysława, Aurelii Siofocja wsch.: g. 6.38 zach.: g. 17.50
---	---

Teatr

[NIEDZIELA]

OPERA — g. 19 „Paria” (koniec ok. g. 22)
POLSKI — g. 19 „Ondyna” (koniec ok. g. 22)
NOWY — g. 19 „Kuglarze” (koniec ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 — „Rose Marie” (koniec ok. g. 22)
MARCINEK — g. 11 i 16.30 „Złota Rybka” (koniec ok. g. 18)
RYBKA — (koniec ok. g. 19)
DOM KULTURY MO — godz. 16 „Maria Stuart” (koniec ok. g. 22)
Goscinne występy Teatru im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp.

[PONIEDZIAŁEK]

DOM KULTURY MO — g. 12 i 16 „Maria Stuart” (koniec ok. g. 18.30); pozostałe teatry nieczynne.

Kina

[NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK]

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Milczące ślady” (polski, 14 l.), poniedziałek — g. 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Dziś w nocy umrze miasto” (polski, 14 lat)

BAŁTYK — godz. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Dwie twarze agenta K” (CSRS, 16 l.); poniedziałek — g. 15, 17.30 i 20 —

CZERNASTKA — godz. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Popiół i diament” (polski, 18 l.); poniedziałek — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Eroica” (polski, 18 lat)

DOM KULTURY MO — nieczynne
GWIAZDA — g. 10, 11, 12, 13 i 14 „Dyl Sowizdrzał”, godz. 15.30 — „Siedmiu zbrodni” (włoski, 12 l.), g. 18 i 20.15 „Sad Boży” (franc., 16 l.); poniedziałek — g. 15.30 „Siedmiu zbrodni”, g. 18 i 20.15 „Sad Boży” (franc., 16 l.)

GONG — g. 10 i 11 „Pięciu leniuchów”, g. 12 — „Pies przy klawiaturze” (weg., 9 l.), g. 16, 18 i 20 „Falszery” (CSRS, 16 l.); poniedziałek — g. 10 i 12 „Statek z dynamitem” (rum., 16 l.), g. 16, 18 i 20 „Miejsce na górze” (ang., 16 l.)

HUTNIK — g. 14.30 „Zdradziwa przelecz” (radz., 7 l.), godz. 16.45 i 19 „Dwa piętra szczęścia” (węgierski, 16 l.); poniedziałek — nieczynne

MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Do widzenia do jutra” (polski, 16 l.); poniedziałek — g. 15, 17.30 i 20 „Deszczowy lipiec” (polski, 16 lat)

MALTA — g. 16, 18 i 20 „Wujaszek Jacinto” (hiszp., 12 l.); poniedziałek — godz. 16, 18 i 20 „Noce nad Nową” (radz., 16 l.)

MINIATURA — g. 13.30, 15.45, 18 i 20.15 „Taka miłość” (CSRS, 16 lat)

OSIEDLE — godz. 18 i 20 „Flip i Flap na bezludnej wyspie” (franc., 16 l.)

PIAST — g. 15 „Wesołe gwiazdy” (radz., 7 l.), g. 17 i 19 „Tajemnicza puderniczka” (CSRS, 9 lat); poniedziałek — nieczynne

PANCERNIAK — g. 11.30 „Wielka bitwa” (radz., 12 l.), g. 17.30 i 20 „Złota karoca” (włoski, 16 lat); poniedziałek — godz. 17.30 i 20 „Krzyż Walecznych” (polski, 18 lat)

RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18 — część I; g. 20.15 — część I i II „Nędznicy” (NRD-franc., 14 l.); poniedziałek — g. 15.30, 18 i 20.15 — I część „Nędznicy”

SCALA — g. 10.30 i 11.30 „Zyrafiatko” (polski), g. 16, 18 i 20 „Lotna” (polski, 18 l.); poniedziałek — g. 16 i 19.30 „Krzyżacy” (polski, 12 lat)

TECZA — g. 11, 12.30 — „Dziwny sen prof. Filutka” (polski, 7 l.), g. 16, 18, 20 — „Pożegnanie z diabłem” (polski, 14 l.)

WARTA — g. 10, 11, 13 — Bajki, g. 15, 17.30, 20 — „Legenda o miłości” (CSRS, 18 l.), poniedziałek g. 10, 15, 17.30, 20 — „Godzilla” — (jap., 14 l.)

WOJSKOWE — nieczynne
WCZASOWICZ — g. 15.45, 18, 20.15 „Gwiazdy” (bulg., 16 l.), g. 14.30 Bajki, poniedziałek — nieczynne
FOTOPLASTYKON — g. od 10—21 „Od Aten do Madrytu”

CYRK „GDANSK” (ul. Ratajczaka) — godz. 15 i 19; poniedziałek — g. 19.

Radio

WARSZAWA I: 6.40 — Niedziela Rozmaitości Rolnicze; 7.10 — Kalendarz radiowy; 7.20 — Muzyka; 7.50 — „Sportowy wieczór na start”; 9.05 — „Fala 56”; 9.20 — Muzyka barokowa; 9.30 — Radiowy Magazyn Wojskowy; 10 — Słuchowisko dla dzieci w wieku przedszkolnym; 10.20 — Muz. dla wszystkich; 11.40 — Magazyn Nowości Techniki; 12.10 — Felieton z cyklu: „Plamy na mapie”; 12.20 — Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 12.55 — „Zielony Magazyn”; 13.10 — Koncert zyczeń; 14.30 — „W Jezioranach”; 15 — „Wesoły autobus”; 16.05 — tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 — „Uczta dla dziewczyny”; 17 — „Wiedzieli Carlo Goldoniego”; 17 —

Pieśni w wykonaniu Wandy Warmańskiej (sopran); 17.20 — Muzyka tan.; 19.05 — „Zespół Dziewiątki”; 19.25 — Muz. tan.; 20.26 — Sport; 20.30 — „Matysiakowie”; 21 — Mozaika ulubionych mel.; 21.40 — Gra Orkiestra Tan. PR; 22.20 — Słuchowisko poetyckie; 23.10 — Miniatury muzyczne;

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20 i 23;

POZNAŃ: 6.03 — Muzyka; 7.20 — Program radiowy i telewizyjny; 7.51 — Z piosenką i gawędą; 8.10 — Aud. dla wsi; 8.55 — Recital organowy Traugutta Fedtke; 9.20 — Świetlicowe wademecum; 9.40 — Ulubione melodie i piosenki; 10 — „Rozmaitości muzyczne”; 10.30 — Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim; 11 — Słoneczne melodie; 11.20 — „Zespół Dziewiątki”; 11.40 — Popularne utwory skrzypcowe; 12.30 — Teatrzyk Komiczny „3 x ha”; 12.55 — Koncert muzyki rozrywkowej; 13.10 — „Kronika Polaków”; 13.30 — „Poezja i muzyka”; 14 — Poznański koncert zyczeń; 15 — Słuchowisko dla dzieci; 16 — Muzyka rozrywkowa; 16.10 — Gawęda teatralna dr. Jerzego Kollera; 16.30 — Koncert chopinowski; 17 — Publicystyka międzynarodowa; 17.15 — Gra Orkiestra J. Mengo; 17.30 — „Podwieczorek przy mikrofonie”; 19 — „Klub 60-ci”; 20 — V Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej; 22 — Sport; 22.21 — „Koziołki”; 22.27 — Przegląd sportowy; 22.32 — Sprawozdanie z obchodów 630 rocznicy bitwy pod Płowcami; 23 — Muzyka taneczna;

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17 i 23.50;

[PONIEDZIAŁEK]

WARSZAWA I: 6.43 — Muzyka; 7.25 — Muzyka poranna; 7.45 — Aud. dla dzieci; 8.50 — „Porady praktyczne dla kobiet”; 9 — Aud. dla klas I i II; 9.20 — Koncert poranny; 10 — Z cyklu: „Ludzie KPP” — montaż wspomnień i dokumentów; 10.20 — Polska Muzyka Operowa; 11 — Melodie w różnych rytmach; 12.15 — Rolniczy kwadrans; 12.45 — Na swoją kąt — gra Zespół Ludowy PR; 13 — Aud. dla klas III i IV; 13.30 — Orkiestra i soliści; 14 — „W obrobie Warszawy” — fragment książki Ziemińskiego; 14.30 — Melodie srebrnego ekranu; 15.10 — „U przyjaźni” — aud. słowno-muz.; 15.30 — Przekrój muz. tyg.; 16.30 — Koncert Orkiestry PR; 17.05 — Aud. dla młodzieży szkolnej; 17.35 — Koncert solistów chińskich; 18 — Uniwersytet Radiowy; 18.10 — „Komu bije dzwon” — odc. 33 powieści Ernesta Hemingway’a — przekład Bronisława Zielińskiego; 18.45 — Pięć minut o wychowaniu; 18.50 — Kwadrans walców; 19.05 — Z cyklu: „Śpiewamy pieśni i piosenki”; 19.30 — Reportaż literacki; 19.50 — Mel. tan.; 20.26 — Sport; 20.30 — Śpiewa „Śląsk”; 20.45 — Naukowcy — rolnikom; 21 — Koncert symfon.; 22.26 — Muzyka taneczna;

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 17, 20 i 23;

POZNAŃ: 6.40 — Omówienie audycji szkolnych i oświatowych; 7 — Muzyka; 8.50 — Orkiestra smyczkowa i kameralna; 9.20 — Gra duet fortepianowy; 9.40 — „Z różnych stron świata”; 10.40 — „Złota Rumancewa” — opowiadanie Nagibina; 11 — Muzyka symfoniczna; 11.30 — „Fala 56”; 11.45 — Melodie rozrywkowe; 12.15 — Pieśni i tańce wielkopolskie; 12.30 — Kalendarz wielkopolskiego rolnika; 12.45 — Nasze sprawy codzienne; 13.45 — Aud. dla dzieci; 14 — Muzyka symfoniczna; 14.30 — Aud. K. Pierzchlewiec; 14.45 — „Bitwa pod Płowcami” — pogadanka W. Czarnkowskiej; 15 — Melodie filmowe; 15.10 — Koncert chóru Rozgłośni Wrocławskiej PR; 15.30 — Dla dzieci: „Tybetańska opow.”; aud. M. Bielińskiego; 16.25 — Sport; 17.05 — Impreza o muzyce; 17.40 — Aud. z cyklu: „Technika i życie”; 18 — Mozaika muzyczna; 18.35 — Problemy ekonomiczne; 19.30 — Rendez-vous przy mikrofonie; 20 — Słuchamy ulubionych melodii i piosenek; 20.30 — Kronika studencka; 20.45 — Piosenki francuskie; 21.27 — Sport; 21.40 — Gra Zespół Jazzowy FAR Klubu Studen. „Palacyk”; 22 — „Zwierciadło poezji”; 22.30 — Mistrzowskie wykonania dzieł muzyki klasycznej i romantycznej; 23.12 — Muzyka taneczna;

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 18.30, 21 i 23.50.

POZNAŃ: 13.30 — „Niedziela Biesiada” (Poznań — ogólnop.); 14.25 — Filmy krótkometrażowe (lok.); 14.55 — Tele-Turpie; „Ze świata opery” (Pn — ogólnop.); 15.55 — Wyniki losowania „Koziołków” (lok.); 16 — Film z cyklu: „W krainie Disneya” (lok.); 16.35 — Estrada Literacka: „Zapis” — Pierra Marivaux (W-wa); 17.35 — Film fabularny prod. polskiej: „Ostrożnie Yeti!” — dozwolony od lat 16 (lok.); 18.55 — Filmy krótkometrażowe (lok.); 19.15 — Dziennik telewizyjny (W-wa); 20 — Koncert z Sal. Filharmonii Warszawskiej — „Warszawska Jesień” (W-wa); 22 — Niedziela Sportowa (W-wa); 22.20 — Niedziela Sportowa Wlkp. (lok.);

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 18.30, 21 i 23.50.

Telewizja

[NIEDZIELA]

POZNAŃ: 13.30 — „Niedziela Biesiada” (Poznań — ogólnop.); 14.25 — Filmy krótkometrażowe (lok.); 14.55 — Tele-Turpie; „Ze świata opery” (Pn — ogólnop.); 15.55 — Wyniki losowania „Koziołków” (lok.); 16 — Film z cyklu: „W krainie Disneya” (lok.); 16.35 — Estrada Literacka: „Zapis” — Pierra Marivaux (W-wa); 17.35 — Film fabularny prod. polskiej: „Ostrożnie Yeti!” — dozwolony od lat 16 (lok.); 18.55 — Filmy krótkometrażowe (lok.); 19.15 — Dziennik telewizyjny (W-wa); 20 — Koncert z Sal. Filharmonii Warszawskiej — „Warszawska Jesień” (W-wa); 22 — Niedziela Sportowa (W-wa); 22.20 — Niedziela Sportowa Wlkp. (lok.);

Świetne wyniki polskich lekkoatletów na olimpijskim stadionie w Atenach

Piątkowski 59.75 w rzucie dyskiem

Po pierwszym dniu międzypaństwowego spotkania lekkoatletycznego Polska-Grecja rozgrywanego w Atenach na olimpijskim stadionie, na 11 rozegranych konkurencji, Polacy wygrali osiem i prowadzą 68:49.

Ateńczycy, którzy przybyli na stadion, emocjonowali się przede wszystkim wspaniałą serią rzutów Edmunda Piątkowskiego. Wszyscy mieli tutaj nadzieję, że Polak rozprawi się z rekordem stadionu, na którym do Amerykanina Oertera — 58 m 20 cm. Polak nie zawiódł nikogo z przybyłych na zawody. Już w pierwszym rzucie uzyskał on swój najlepszy rezultat 59 m 75 cm. przewyższający o ponad półtora metra poprzedni rekord.

Z pozostałych polskich zawodników wielkie uznanie widowni uzyskał Baran w biegu na 1500 m. Na rzucił on gwałtowne tempo od startu i wygrał niezagrożony w czasie 3.46,7 a więc zaledwie o 0,7 sek od rekordu stadionu. Również postawa Foika na 100 m, Kowalskiego na 400 m, a także długodystansowców Kierlewicza, i Szwierki na 10 km zasługują na podziwienie. Gospodarze byli wyraźnie zadowoleni z wygrania trzech konkurencji. Ich najlepszym zawodnikiem Scourtis startujący aż w trzech konkurencjach wywalczył zwycięstwo nad Muzykiem na 110 m ppi. Większe brawa od Scourtisa otrzymał jednak Papavasiliou za zdecydowane zwycięstwo w biegu na 3.000 z przesk. 4).

Największą sensacją pierwszego dnia było zwycięstwo Parasevasa nad Polakami Schmidtem i Kropidowskim w skoku w dal. Trzeba powiedzieć, że mecz z Grecją toczy się w szczególnych warunkach ze względu na specyfikę atenejskiego stadionu, którego bieżnia ma bardzo ostre wiraże i słabe oświetlenie.

Wyniki: 100 m — 1) Foik (P) 10,5, 2) Komitidis (G) 10,8, 3) Figurski (P) 10,9. 1500 m — 1) Baran (P) 3.46,7, 2) Zimny (P) 3.50,9, 3) Panadiotidis (G) 3.52,3. 400 m — 1) Kowalski (P) 47,7, 2) Syllis (G) 48,0, 3) Goergopoulos (G) 48,5. Dysk — 1) Piątkowski (P) 59,75, 2) Tsakanikas (G) 54,03, 3) Kounadis (G) 53,32, 4) Begier (P) 52,07.

3.000 m z przesk. — 1) Papavasiliou (G) 8.57,5, 2) Motyl (P) 9.01,4, 3) Matias (P) 9.11,0. 110 m ppi. — 1) Scourtis (G) 14,6, 2) Muzyk (P) 14,7, 3) Marcella (G) 14,9. Wzwyż — 1) Czernik (P) 202, 2) Stilianou (G) 190, 3) Komar (P) 185. 10.000 m — 1) Kierlewicz (P) 30.33,8, 2) Szwierki (P) 30.38,8, 3) Plezoz (G) 31.14,6. Skok w dal — 1) Parasevas 738, 2) J. Schmidt (P, 731, 3) Matlaras (G) 725. 4x100 m — 1) Polska (Figurski, Foik, Zieliński, Juzkowiak) 42,0, 2) Grecja 42,1.

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

Z mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów

Polska zespołowo na 3 miejscu

W przedostatnim dniu mistrzostw świata i Europy w podnoszeniu ciężarów, na podium wiedeńskiej Stadthalle wystąpili sztangiści wagi średniej i półciężkiej.

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg i na tym zakończył, bowiem w następnych podejściach nie zdołał podnieść 132,5 kg. Rwanie nie przyniosło Beckowi sukcesu. Użył on w pierwszym podejściu 110 kg. Dwa następne, przy ciężarze 115 kg spalił.

W punktacji drużynowej po tej wadze nadal prowadzi zdecydowanie ZSRR. Polska spada na trzecie miejsce wyprzedzona przez

W wadze średniej wystąpiło 19 zawodników, a wśród nich Beck (Polska), który na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zajął piąte miejsce. W wyciskaniu decydującą rolę odegrał Beck, który uzyskał 142,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 1,5 kg od rekordu świata. Nie będzie on uznany, bowiem przed wyjściem na podium wypłynął o tyle płynów, że miał kilogram nadwagi. Beck rozpoczął od 127,5 kg